Cena numeru 3 zł. P PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS PIOTRKOWSKI

ORGAN ŁK i WK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) PIĄTEK 4 LUTEGO 1949 ROKU Nr. 34 (1335)

Dezercja i rozkład wśród wojsk Kuomintangu!!

NOWY JORK (PAP.). **W obozie Kuomintangu, mimo dalszych prób nawiązania rokowań pokojowych z siłami ludowymi, czynione są nowe rozpaczliwe przygotowania obronne na odcinku Nankin—Szanghaj, zwłaszcza zaś w samej stolicy.**

Skuteczność tych przygotowań obronnych jest jednak w najwyższym stopniu problematyczna.

Spośród 750 tysięcy żołnierzy, którymi dysponuje w tej chwili Kuomintang, stosunkowo niewielu ma zaprawę bojową.

Ponadto w dolinie rzeki Jang-Tse-Kiang armia Kuomintangu nie rozporządza prawie żadną flotą i lotnictwem. Siły lotnicze są rozproszone, a korespondenci amerykańscy stwierdzają, że wśród lotników Kuomintangu panuje zupełny upadek ducha bojowego i mnożą się dezercje pilotów do oddziałów ludowych.

P. o. prezydenta Li-Tsung-Jen stara się odwlec ostateczną rozgrywkę wojskową w dolinie Jang-Tse-Kiang.

Wysłał on do dowódcy wojsk ludowych rejonu na północny - wschód od Nankinu specjalnego delegata z apelem nieatakowania Nankinu i Szanghaju dopóki trwają próby zawarcia pokoju.

Uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów

Mieszkania zastępcze dla świata pracy — Zwalczanie szkodników zbożowo mącznych — Projekt ustawy o ochronie przyrody

WARSZAWA (PAP.). **Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów na posiedzeniu w dniu 31. 1. 49 r. na wniosek prezesa CUP powziął uchwałę w sprawie terminarza prac, związanych z opracowaniem 6 - letniego planu rozwoju i przebudowy gospodarczej Polski oraz narodowego planu gospodarczego na rok 1950.**

Na tym samym posiedzeniu Komitet Ekonomiczny przyjął projekt uchwały Rady Ministrów o dostarczaniu mieszkań zastępczych w przypadkach związanych z realizacją planu inwestycyjnego.

Uchwała nakłada na władze planowania gospodarczego, planowania przestrzennego, władze budowlane i inwestorów obowiązek ograniczenia inwestycji, które pociągałyby za sobą konieczność przekwaterowywania mieszkańców.

W wypadkach gdy zaistnieje konieczność przekwaterowywania, obowiązek dostarczenia nowych mieszkań dla świata pracy spoczywa na władzach miejskich, a koszty mieszkań zastępczych obciążają inwestora.

W razie niemożności dostarczenia przez władze miejskie odpowiedniej liczby lokali, inwestor przekazuje sumę dyspozycyjną na mieszkania zastępcze Zakładowi Osiedli Robotniczych, który dostarczy przekwaterowywanym nowe lokale mieszkalne.

W ten sposób świat pracy, w razie konieczności przekwaterowania otrzyma odpowiednie mieszkania zastępcze.

W celu dostosowania prac i opracowań statystycznych do potrzeb gospodarki planowej Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów powziął szereg uchwał w sprawie programu prac statystycznych na rok 1949, oraz zatwierdził sprawozdanie komisji dla spraw programu i reorganizacji statystyki.

Komisja objęła swymi badaniami statystykę przemysłową, rolną, inwestycyjną, komunikacji i łączności, obrotu towarowego wewnętrznego i zagranicznego, cen itd. W wyniku prac komisji program badań statystycznych został znacznie rozszerzony.

Komisja poświęciła szczególną uwagę zagadnieniom ujęcia udziału sektorów w gospo**darce narodowej i podziału klasowego, obliczania dochodu narodowego, oraz usprawnienia metod zbierania i przyśpieszenia trybu opracowań materiałów statystycznych, tak aby mogły one stanowić podstawę sprawnej kontroli wykonania planów gospodarczych.**

Na wniosek ministra Przemysłu i Handlu, Komitet Ekonomiczny powziął uchwałę w sprawie zwalczania w roku 1949 szkodników zbożowo - mącznych w magazynach, środkach transportowych i w młynach zbożowych.

Uchwała Komitetu przewiduje powołanie komisarza głównego i komisarzy wojewódzkich do akcji zwalczania szkodników zbożowo - mącznych, oraz szkolenia terenowych ekip technicznych.

Akcja ta ma na celu zmniejszenie strat materialnych, oraz ochronę zdrowia ludzi i zwierząt domowych przed zakażeniami, powodowanymi przez szkodniki zbożowe. W myśl uchwały akcja obejmie również gospodarstwa rolne i to nie tylko państwowe, lecz także indywidualne gospodarstwa chłopskie.

W dalszym toku obrad Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów uchwalił projekt ustawy o ochronie przyrody.

W przeddzień wyzwolenia



Wojska chińskiej armii ludowej zbliżają się do Nankinu. A tymczasem siepacze kuomintangowscy, czując nadchodzącą klęskę, masakrują ludność robotniczą miasta, protestującą przeciwko wywożeniu zapasów żywności przez zbankrutowanych spadkobierców Czang-Kai-Szeka.

Sesja Zgromadzenia Narodowego Ludowo-Demokratycznej Republiki Koreańskiej

MOSKWA, (PAP) — Jak donosi z Penjan agencja TASS na drugiej sesji koreańskiego Zgromadzenia Narodowego wygłosił expose minister spraw zagranicznych Republiki Koreańskiej **Pak Kenen.**

Mówca wyraził głębokie zadowolenie z powodu uznania rządu Ludowo - Demokratycznej Republiki Koreańskiej przez ZSRR i stwierdził, że jednym z najważniejszych wydarzeń w życiu narodu koreańskiego w okresie pierwszej sesji Zgromadzenia Narodowego była ewakuacja wojsk radzieckich z kraju, co było jeszcze jednym dowodem przyjaznego stosunku ZSRR do Korei. Tymczasem odmowa rządu amerykańskiego wycofania swych wojsk z Korei ujawniła istotne zamiary USA, które chcą uczynić z Korei swą kolonię.

W zakończeniu swego przemówienia koreański minister spraw zagranicznych wskazał na niewłaściwe potraktowanie problemu koreańskiego przez generalne zgromadzenie ONZ.

ZSRR walczy o pokój

Dalsze echa odpowiedzi Generalissimusa Stalina na pytania amerykańskiej agencji prasowej

LONDYN. (PAP). Daily Worker" podkreśla, że odpowiedzi Stalina raz jeszcze zamanifestowały fakt, że Związek Radziecki ponad wszystko stawia sprawę pokoju i zajmuje pokojowe stanowisko wobec każdego kraju, niezależnie od jego przynależności do tego, lub owego obozu.

Agencja Reutera stwierdza, że jawne dążenie premiera Stalina do poprawy stosunków z państwami zachodnimi, wywołało poruszenie w londyńskich kołach dyplomatycznych.

Agencja przytacza opinię obserwatorów londyńskich że zasadniczym momentem w oświadczeniu generalissimusa Stalina jest jego gotowość do uregulowania zagadnienia berlińskiego pod warunkiem, że Wielka Brytania, Francja i Stany Zjednoczone odroczą utworzenie odrębnego rządu zachodnio-niemieckiego do czasu rozpatrzenia całości zagadnienia Niemiec przez Radę Ministrów Spraw Zagranicznych.

BRUKSELA. (PAP) Wszystkie dzienniki opublikowały na pierwszych stronach odpowiedzi generalissimusa Stalina na pytania dyrektora agencji „International News Service".

Dzienniki „Derniere Heure" i „Soir" stwierdzają, że odpowiedzi te stanowią nowy krok na drodze zapobieżenia nowej wojnie.

Generalissimus Stalin — podkreślają te pisma — zaproponował, by Stany Zjednoczone i Związek Radzieckí wystąpiły ze wspólną deklaracją na rzecz pokoju.

Dziennik „Drapeau Rouge" zamieszcza odpowiedzi Stalina pod wielkim tytułem: „Stalin potwierdza znów dążenie Związku Radzieckiego do pokoju i współpracy międzynarodowej. Związek Radziecki gotów jest współpracować z rządem USA nad opracowaniem środków, które doprowadziły by do zawarcia paktu pokoju i do stopniowego rozbrojenia".

Oświadczenie rządu Czechosłowacji

w sprawie ujęcia szpiegów i dywersantów

PRAGA (PAP). Czechosłowackie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Ministerstwo Obrony Narodowej zawiadamiają oficjalnie, iż w grudniu ub. roku organa bezpieczeństwa publicznego aresztowały grupę szpiegów i dywersantów, pozostających na służbie jednego z mocarstw zachodnich.

Grupa ta prowadziła akcję szpiegowską oraz gromadziła zapasy sprzętu wojskowego i materiałów wybuchowych w celu dokonywania aktów terrorystycznych i dywersyjnych.

Montowanie unii zachodniej

LONDYN (PAP). Zbiera się tu stała komisja „unii zachodniej" na poufną naradę, by omówić sprawę zwołania „Rady Europejskiej" w myśl postanowień „Rady Konsultatywnej" ministrów spraw zagranicznych 5-ciu krajów zachodnich z ubiegłego tygodnia.

Według informacji agencji Reutera, pierwsze zebranie „Rady Europejskiej" oczekiwane jest latem.

Jako prawdopodobne miejsce zebrania wymieniany jest Strasburg. Zaproszenia do „unii zachodniej" mają być wystosowane m. in. do Włoch Irlandii, Norwegii, Danii i Islandii.

Protest rządu bułgarskiego

NOWY YORK (PAP). Sekretariat Organizacji Narodów Zjednoczonych zawiadomił, iż bułgarski minister spraw zagranicznych Kolarow wystosował pismo do sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie, w którym stwierdza się, że 25 grudnia 1948 roku 5 greckich samolotów dokonało przelotu nad terytorium Bułgarii.

W imieniu rządu bułgarskiego Kolarow wyraża energiczny protest przeciwko pogwałceniu suwerenności terytorialnej Bułgarii.

Jesteśmy orężem międzynarodowej klasy robotniczej

mówi tow. B. Gebert na posiedzeniu Kom. Wykonawczego ŚFZZ

PARYŻ (PAP) — Jak już donosiliśmy, na ostatniej sesji Komitetu Wykonawczego SFZZ wygłosił przemówienie delegat Polski, Bolesław Gebert, którego wybrano na tejże sesji z-cą sekr. generalnego SFZZ.

Tow. Gebert powiedział m. innymi:

„Wielkie wydarzenia, jakich świadkami jesteśmy obecnie, wykazują jasno, że solidarność międzynarodowa świata pracy może przynieść konkretne rezultaty.

Jednocześnie jesteśmy świadkami, gorączkowych usiłowań reakcji światowej, zmierzających do dokonania rozłamu wśród mas pracujących, do zniszczenia ich bojowej jedności.

Wrogowie klasy robotniczej zdają sobie sprawę dokładnie sprawę z tego, że jedność robotnicza utrudnia wyzysk kapitalistyczny.

SFZZ jest ostoją pokoju i postępu świata, jest potężnym orężem międzynarodowej klasy robotniczej.

Tow. Gebert zacytował następnie wezwanie przewodniczącego AFL Greena, który na Kongresie tej organizacji w Cincinnati zażądał od delegata brytyjskich związków zawodowych wystąpienia Trade Unionów z Światowej Federacji Związków Zawodowych.

„Nigdy dotąd przedstawiciel ruchu zawodowego — powiedział tow. Gebert — w podobnie jawny i cyniczny sposób nie dyktował swej woli związkom zawodowym innego kraju".

Z kolei tow. Gebert przypomina uchwałę, która zapadła na Kongresie drugiej amerykańskiej organizacji zawodowej CIO w listopadzie ub. r.

Uchwała ta upoważniła przedstawicieli CIO w Światowej Federacji Związków Zawodowych by po zasięgnięciu opinii brytyjskich Trade Unionów podjęła wobec SFZZ i międzynarodowego ruchu robotniczego wszelkie kroki, odpowiadające polityce CIO.

Tow. Gebert widzi w tym wezwanie do rozłamu.

Delegat Polski przytacza rezolucję Kongresu CIO która oponuje przeciwko polityce „uspokojenia" i zapowiada „użycie oręża w celu obrony wolności i pokoju". Zbędne jest chyba interpretowanie tych słów — mówi tow. Gebert.

Podżegacze wojenni przeliczyli się w swych rachubach. Mają za krótkie ręce, by zdławić siły demokracji i pokoju, rosnące z dnia na dzień.

Zaostrzone ataki przeciwko ruchowi zawodowemu mają na celu utorowanie drogi planowi Marshalla, który jest środkiem penetracji gospodarczej, politycznej i militarnej amerykańskich monopoli.

W takiej sytuacji klasa robotnicza nie może pozostać „neutralna."

Klasa robotnicza z własnego gorzkiego doświadczenia przekonywuje się coraz częściej co oznacza plan Marshalla.

Miliardowe rzesze pracujących występują coraz energiczniej przeciwko temu planowi głodu, wyzysku i nędzy, stając w obronie swego prawa do życia, w obronie wolności i suwerenności narodów.

Obowiązkiem naszym jest utrzymanie jedności w łonie SFZZ.

Jedność światowego ruchu zawodowego, której wyrazem jest nasza Federacja, niezbędna jest klasie robotniczej w jej walce o poprawę materialnych i kulturalnych warunków życia.

Niezbędna jest ona dla każdej rodziny robotniczej, dla każdej matki i dziecka robotniczego w każdym kraju.

Wokół SFZZ — konkluduje mówca — skupili się robotnicy przeszło 70 krajów świata, toczące bój o swe prawa.

My, zebrani tu, jesteśmy i pozostaniemy w służbie międzynarodowej klasy robotniczej".

Duchowieństwo CSR popiera obóz demokratyczny

PRAGA (PAP). Obradujący w Pradze w dniach 1 i 2 bm. przedstawiciele czechosłowackiego kościoła narodowego wystosowali na ręce prezydenta Republiki Klementa Gottwalda telegram, w którym potępiają wszelkie reakcyjne próby podżegaczy wojennych, zmierzające do zniszczenia socjalizmu.

Zobowiązują się oni wytężyć wszystkie swe siły w pracy nad utrwaleniem socjalizmu w Czechosłowacji i realizacją 5-letniego planu gospodarczego.

Mediator ONZ wzywa Arabów do rokowań

LONDYN (PAP). Jak donosi z wyspy Rodos agencja Reutera, mediator ONZ w Palestynie, Bunche, stwierdził oficjalnie, że zaprosił na wyspę Rodos przedstawicieli 6-ciu państw arabskich dla przeprowadzenia rokowań o rozejm z delegatami Izraela.

Izrael zgadza się na rozmowy z Arabami, dotychczas jednak brak informacji, czy którekolwiek z państw arabskich, poza Egiptem, który jest już reprezentowany na wyspie Rodos, przyjęło zaproszenie.

Dania uznała państwo Izrael

KOPENHAGA (PAP). Oficjalnie donoszą, że rząd duński uznaje de facto państwo Izrael.

Dania jest 34-ym krajem, uznającym Izraela.

Tydzień przyjaźni polsko-czechosłowackiej

PRAGA. W tych dniach odbyły się w Bratysławie obrady komisji mieszanej Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej, Towarzystwa dla współpracy kulturalnej i gospodarczej z Polską, oraz Towarzystwa Przyjaźni Słowacko-Polskiej.

W wyniku obrad uzgodniono szczegóły, związane z organizacją Tygodnia Przyjaźni polsko-czechosłowackiej w dniach 7—14 marca b. r.

W okresie tym obie strony urządzą szereg odczytów i przeprowadzą wzajemną wymianę artystów, zespołów artystycznych, pracowników naukowych, przodowników pracy i t. p.

Plan gospodarczy woj. łódzkiego na rok 1949

Wydatki na oświatę przekraczają 1 miliard złotych

Wydział planowania przy Urzędzie Wojewódzkim w Łodzi przygotował plan gospodarczy dla woj. łódzkiego na rok 1949.

Plan gospodarczy zakładów komunalnych przewiduje przede wszystkim wydłużenie sieci wodociągów w miastach powiatowych o 2.200 m, co zapewni ludności robotniczej tych miast znacznie większą ilość wody.

Również wzrośnie sieć urządzeń kanalizacyjnych o dalsze 3.620 m.

Kwoty przewidziane w planie inwestycyjnym na rozbudowę wodociągów i kanalizacji wynoszą 57.800 tys. zł.

Zakłady oczyszczania miasta w woj. łódzkim otrzymają nowy tabor asenizacyjny za łączną sumę 5 miln. zł.

Na rozbudowę rzeźni, których obecnie woj. łódzkie posiada 54 preliminuje się 10.750 tys. zł.

Przewidziana jest dalsza konserwacja i remonty istniejących łaźni i pralni, kosztem 7.500 tysięcy zł.

Akcją budownictwa mieszkalnego objętych zostanie 38 miast woj. łódzkiego. Otrzymają one w br. 41.912 nowych izb mieszkalnych. Na cel ten wydatkowane będzie 34.735 tys. złotych.

Rok 1949 przyniesie woj. łódzkiemu duży postęp w dziedzinie usprawnień drogowych i komunikacyjnych. Długość dróg bitych zwiększy się o ok. 172 km, planuje się wybudowanie 2 km. nawierzchni ulepszonych, oraz remont 843 km różnych dróg. Poza tym plany przewidują wybudowanie 238 m bieżących nowych mostów, oraz wykonanie remontów mostów starych o łącznej długości — 1.231 m.

Wydatki na oświatę zamkną się sumą 1 miliard 95 milionów złotych.

Wielką troską otaczane będą biblioteki, przewidziana jest też ich dalsza rozbudowa.

Obecnie województwo posiada 1.498 bibliotek szkolnych, wyposażonych w 282 tys. książek, 234 biblioteki powszechne ze 197 tys. tomów i 95 innych bibliotek, posiadających 26.700 tomów.

Wieś woj. łódzkiego otrzymała ostatnio 160 nowych bibliotek, ufundowanych przez Ministerstwo Oświaty i Wojewódzką Radę Narodową.

Na rozbudowę sieci bibliotek w woj. łódzkim, plan gospodarczy przewiduje sumę 93.415 tys. zł, czyli o 62 miln zł więcej niż w roku ubiegłym.

Na rozbudowę domów dziecka, świetlic, dziecińców itp. preliminuje się kwotę. 1800 miln zł.

W dziale kultury i sztuki wydatki wyniosą 72.395 tys. zł, co w stosunku do 1948 r. stanowi wzrost o 28 milj. zł.

Z poważniejszych prac konserwacyjnych, odnoszących się do zabytków historycznych województwa łódzkiego, należy wymienić: remont kolegiaty tumskiej w Łęczycy, klasztoru pocysterskiego w Sulejowie, Arkadii koło Nieborowa, gmachu pomisjonarskiego w Łowiczu, zamku i pałacu biskupiego w Piotrkowie Trybunalskim. Na prace te wydatkowano 19.343 tys. zł.

Ogółem w woj łódzkim wydatkowano na odbudowę miast sumę 235.609 tys. zł.

Na sumę tę złożyły się kredyty skarbowe w wysokości 82.635 tys. zł. bankowe w wys. 106.460 tys. zł., oraz własne w wys. 46.508 tys. zł.

Na wsi ukończono w ub. roku budowę 549 obiektów, w zabudowie zaś poparcelacyjnej wykończono całkowicie 13 zagród w budowie jest 289.

Kredyty na odbudowę wsi wyniosły 263.087 tys. zł., w tym subwencji skarbowych 113 miln. zł. Kredytów bankowych 77.100 tys zł. i własnych 77.986 tys. złotych.

Zw. Zaw. ZSRR zaprosiły związkowców węgierskich

BUDAPESZT (PAP). W połowie lutego na zaproszenie Rady Radzieckich Związków Zawodowych uda się do Związku Radzieckiego 10-osobowa delegacja Węgierskich Związków Zawodowych.

Na czele delegacji stać będzie **Józef Mekis**, sekretarz generalny Związku Zawodowego Metalowców.

Układ anglo-amerykański na temat Bliskiego Wschodu

MOSKWA (PAP). Agencja Tass cytuje wiadomość korespondenta londyńskiego dziennika kairskiego „Al Misri", który donosi, iż Anglia i Stany Zjednoczone zawarły porozumienie odnośnie wzmocnienia obrony Bliskiego Wschodu i prowadzenia wspólnej ekonomicznej i finansowej polityki na tym obszarze.

Zgodnie z tym porozumieniem. Stany Zjednoczone okażą pomoc finansową krajom Bliskiego Wschodu w celu zwiększenia ich sił zbrojnych, powiększenia liczby lotnisk i baz morskich.

Proces szkodników z Aleksandrowa

rozpoczął się wczoraj w Sądzie Doraźnym w Łodzi

Pod przewodnictwem prezesa Sądu Doraźnego — Błochowicza rozpoczął się wczoraj zapowiedziany przez nas proces dwunastu oskarżonych, którzy dopuścili się kradzieży wielkiej ilości przędzy na terenie Państwowych Zjednoczonych Zakładów Przemysłu Dziewiarskiego w Aleksandrowie.

Oskarżają: przewodniczący Komisji Specjalnej — **Madej** i prokurator **Grębecki.**

Podsądni stanowią trzy grupy przestępców: Pierwsza z nich — to szkodliwy odprysk inicjatywy prywatnej, reprezentowana na ławie oskarżonych przez Wiktora Lewandowskiego, Józefa Pączesnego Henryka Surowieckiego i Jarosława Rolińskiego — właścicieli fabryk pończoszniczych Ci. mając na względzie jedynie i wyłącznie swoje osobiste korzyści — nie zawahali się drogą kuszących obietnic i perspektyw wspaniałych zarobków skorumpować kierowników i magazynierów fabryk PZZPDz.

Do wyścigu po złote runo stanęli przekupieni: Michał Cichowski — kierownik fabryki Nr 8. Jan Kosiński — starszy majster fabryki Nr 2. Edward Szychowski — magazynier tejże fabryki. Mieczysław Borzecki — główny magazynier PZZPDz., Emilian Olszewski — kierownik fabryki Nr 3 Antoni Kaczmarek — magazynier tejże fabryki, Roman Przybyłowski — kierownik fabryki Nr 9.

W orbitę przestępczej działalności zostali wciągnięci także szoferzy PZZPDz., z których Stefan Piłatowicz zajął wczoraj również miejsce na ławie oskarżonych.

Delegatura Komisji Specjalnej oskarża: **Wiktora Lewandowskiego**, o to, że nakłonił kierownika fabryki Nr 8 PZZPDz. — Michała Cichowskiego oraz kierownika fabryki Nr 2 — Jana Kosińskiego i magazyniera Edwarda Szychowskiego do zabrania z magazynów na szkodę PZZPDz. — 480 kg przędzy, puszczając ich, by przędzę te „zorganizowali" z t. zw. nadwyżek oszczędności w surowcu zapewniając ich, że wykradzioną przędzę natychmiast od nich nabędą za stosunkowo wysoką cenę — 1.200 zł za 1 kg.

Józef Pączesny stoi pod zarzutem do nakłonienia tegoż Cichowskiego do wykradzenia 162 kg przędzy oraz do nakłonienia kierownika fabryki Nr 2 — Jana Kosińskiego i szofera Jana Piłatowicza do przywłaszczenia 180 kg przędzy. Wymienione ilości od nich kupił, płacąc po 1.200 zł za 1 kg.

Henryk Surowiecki odpowiada za nakłonienie Cichowskiego do sprzedania mu 2.0 kg skradzionej przędzy.

Jarosław Roliński oskarżony jest o nakłonienie szofera PZZPDz. — Marcinjaka i Zawadzkiego do wyniesienia z magazynu na szkodę fabryki Nr 3 — 900 kg przędzy, którą od nich nabył.

Wreszcie **Michał Cichowski** przekraczając swoje uprawnienia, przywłaszczył sobie 380 kg przędzy. **Stefan Piłatowicz** — 1.130 kg. **Mieczysław Borzecki. Emilian Olszewski i Roman Przybyłowski** — 1.230 kg przędzy.

Wspaniały rozwój Moskwy

Przemówienie tow. Popowa na Konferencji moskiewskiej organizacji WKP(b)

MOSKWA. W Moskwie, w obecności 857 delegatów rozpoczęła się w sali kolumnowej domu związków zawodowych moskiewska miejska i obwodowa konferencja partyjna. W prezydium konferencji zasiedli: członkowie Biura Politycznego KC WKP(b), marszałek Woroszyłow, przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej Szwernik, a także sekretarz KC WKP (b) Popow, przewodniczący Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej Szkiriatow, marszałek Budiennyj, sekretarze Miejskiego i Obwodowego Komitetu WKP (b) Parfionow, Czernousow, Firubin, Żołnin i inni. Konferencja wybrała jako prezydium honorowe Biuro Polityczne KC WKP (b) na czele z Józefem Stalinem. Referat sprawozdawczy wygłosił na konferencji sekretarz moskiewskiego Komitetu WKP(b) Popow, który podsumował, działalność moskiewskiej organizacji WKP (b) w okresie wojny i w latach powojennych.

Popow odczytał na konferencji postanowienie Rady Ministrów ZSRR i KC WKP (b) za podpisem Józefa Stalina w sprawie opracowania nowego planu rekonstrukcji Moskwy podkreślając, iż generalissimus Stalin nieprzerwanie interesuje się rozwojem Moskwy, nadaje mu kierunek i wnika w konkretne zagadnienia budownictwa.

Wśród owacji całej konferencji Popow wyraził wdzięczność Stalinowi za troskliwą opiekę okazywaną przezeń Moskwie.

Popow stwierdził iż z pięciomiliardowego budżetu Moskwy i obwodu moskiewskiego 90 procent wydatkuje się na rozwój gospodarki miejskiej, ochrony zdrowia i potrzeby kulturalne ludności.

Dzięki gazyfikacji domów mieszkańcy stolicy zaoszczędzają rocznie 200 milionów rubli.

Wydatki na ochronę zdrowia wzrosły dwukrotnie w porównaniu z rokiem 1940, a na oświatę 67 procent.

Charakteryzując sytuację międzynarodową, Popow oświadczył:

„Druga wojna światowa doprowadziła do zaostrzenia powszechnego kryzysu systemu kapitalistycznego, do osłabienia sił kapitalizmu, i wzmocnienia sił socjalizmu i demokracji.

W całym świecie wzrastają wpływy i autorytet Partii Komunistycznych w masach ludowych. wzrasta potęga obozu demokratycznego, na czele którego kroczy Zw. Radziecki.

Plany podżegaczy wojennych skazane są na haniebne fiasko".

Popow zapewnił w imieniu moskiewskiej organizacji Komitet Centralny i Wodza Partii Stalina, iż bolszewicy moskiewscy uczynią wszystko, by zrealizować stalinowski program zbudowania społeczeństwa.

Nowy zarząd RSW „Prasa"

Posiedzenie Rady Nadzorczej w gmachu KC PZPR

Dnia 3 lutego br. odbyło się w gmachu KC PZPR posiedzenie Rady Nadzorczej RSW „Prasa" z udziałem redaktorów naczelnych pism „Prasy".

Rada Nadzorcza wysłuchała sprawozdania prezesa zarządu głównego tow. *Leona Bielskiego* z pracy RSW „Prasa" w roku 1948 i referatu o planie pracy na rok 1949.

Nad referatem tow. Bielskiego rozwinęła się dyskusja, którą podsumował tow. Berman Jakub.

W wyniku dyskusji Rada Nadzorcza jednogłośnie udzieliła absolutorium zarządowi głównemu i zaakceptowała plan pracy RSW „Prasa" na rok 1949.

Rada Nadzorcza powołała zarząd główny RSW „Prasa" w składzie tow *Leon Bielski — prezes, tow. Mieczysław Zawadka — viceprezes, członkowie zarządu tow. tow. Emil Herbst Eugenia Kubowska, Włodzimierz Ordyński, Edward Szletner, zastępcy: Grzegorz Zaleski, Jan Zimny.*

Rada Nadzorcza powołała również cztery komisje: prasową, rozprowadzenia wydawnictw, finansowo-rewizyjną i inwestycyjną. Komisje będą ustalać wytyczne i kontrolować prace zarządu głównego i jego wydziałów w okresie między posiedzeniami Rady Nadzorczej.

Ruch strajkowy we Włoszech

RZYM (PAP). Po przyłączeniu się do strajku generalnego prowincji Nuoro i Sassari na Sardynii — cała wyspa objęta została bezterminowym strajkiem.

Jak wiadomo prowincja Cagliara (Sardynia) kontynuuje już strajk generalny od 2 tygodni.

Po raz pierwszy w dziejach Sardynii doszło do manifestacji masowej o tak doniosłym znaczeniu.

Cały ruch na wyspie został sparaliżowany. Teatry i kina są zamknięte.

W kopalniach węgla mimo terroru policji, górnicy nie przystępują do pracy.

W. Ażajew

65

Daleko od Moskwy

Dziewczyny stały obok drzwi i oddaliły się. W domu było cicho, tylko wiatr śpiewał cieniutkim bzykaniem, wciskając się do każdej szparki, pomiędzy dwoma połączonymi kawałkami szkła.

Noc kończyła się już, a Aleksy nie mógł usnąć. Myśli jedna za drugą cieśniły się w głowie. Znów i znów słyszał słowa: „Wróg... grozi naszej sławnej stolicy — Moskwie". Próbował sobie wyobrazić jak tam jest teraz? — Gdzie są rodzice, Mitia? Gdzie Zina?

Żeby choć na chwilę zobaczyć się z nimi, objąć ich! Aleksy już nie wątpił teraz, że rurociąg naftowy potrzebny jest dla celów wojennych i że sam on potrzebny jest tutaj. Jego stanowisko okazało się nie mniej ważne i odpowiedzialne, niż takie, jakie mógłby zająć, gdyby bronił Moskwy. Załkind powiedział słusznie: „Wojować trzeba tam, gdzie ciebie poślą starsi towarzysze. Nasze bojowe zadanie — to walka o Moskwę na brzegach Adunu". Nie zgadzać się z tym, znaczy odrzucać bezwzględną prawdę o jedności frontu i zaplecza.

Wszystko jest prawidłowe i słuszne. Nie ma po co jeszcze rozwiązywać te pytania. A jednakże czasem było trudno (dla serca, nie dla rozumu), przyznać że rola inżyniera, który w ciszy gabinetu sprawdza kolejny arkusz projektu jest równoznaczną z rolą komendanta batalionu, który przy grzmocie artyleryjskiego ognia prowadzi żołnierzy do ataku. Kiedy z frontu moskiewskiego przychodziły szczególnie trwożne wieści — chciało się być jednak nie budowniczym, a żołnierzem.

W korytarzu, naprzeciwko gabinetu Aleksego wisiał plakat. Na przechodzącego groźnie spoglądał ranny żołnierz i pytał surowo: „coś już zrobił dla frontu?". Oto jak wyglądałoby sumienie, gdyby ktoś pragnął je odtworzyć na obrazie: „Wróg grozi Moskwie — a ty co na to? A może nie masz o co walczyć?...

Wreszcie Aleksy zasnął na godzinę, a może na chwilę. Śniły mu się różne bzdury. Ale gdy się obudził poczuł że twarz jego mokra jest od łez. Co mu się śniło? We śnie był na wystawie moskiewskiej w pawilonie północy. Siedział z Ziną na tarasie i jadł lody z truskawkami. Zdaleka słychać było muzykę. Zina podniosła łyżeczkę i podała mu dużą truskawkę: „To chyba jest lepsze od waszych jagód na Dalekim Wschodzie.

I Aleksy nie mógł powstrzymać łezki.

— Dlaczego Alosza płaczesz? — zdziwiła się Zina i pochyliła się nad nim, ażeby koronkową chusteczką wytrzeć oczy.

„Ach jacy byliśmy szczęśliwi! Jak szczęśliwe dzieci!" — powiedział Aleksy.

— Jakto byliśmy? — zdziwiła się Zina. — Czy umarliśmy? Nie rozumiem ciebie Alosza".

„Teraz już nie jesteśmy tacy" — powiedział. Chciał jeszcze powiedzieć, że wojna położyła kres beztrosce, ale powstrzymał się: „Nie trzeba jej przedwcześnie trwożyć, niech jeszcze pożyje w okresie pokoju...".

Po przemówieniu Stalina naczelnik budowy i partorg powrócił z klubu do zarządu.

— Gdybyśmy mieli kabel aż do wyspy, wzdłuż całej trasy, moglibyśmy się teraz połączyć i mówić tyle ile tego pragnie dusza, — powiedział Batmanow, wchodząc do gabinetu.

Na biurku stał selektor, który łączył tylko z najbliższymi punktami aż do Tywlina, gdzie obecnie znajdował się sztab Rogowa. Wasyli Maksymowicz usiadł przy biurku i pociągnął aparat do siebie. Załkind w zamyśleniu chodził po gabinecie.

— Należy znaleźć Beridzego, niech tu przyjdzie, — powiedział Batmanow. — On napewno nie śpi.

— Nie trzeba go wołać Wasyli, sprzeciwił się Załkind. — Dałem mu słowo, że dzisiaj w dniu siódmego listopada my przyjmiemy i rozpatrzymy jego podanie o przyjęcie go do partii. Obecnie nie należy go niepokoić.

— Prawda, zapomniałem, chociaż sam dawałem mu referencje. — powiedział Wasyli Maksymowicz. — Rozbieraj się, siadaj, będziemy zaraz rozmawiać z punktami. Dowiemy się w jaki sposób naród nasz odpowie na przemówienie Stalina.

— Będę brał udział w rozmowie z Jefimowym, potem pojadę na Start. Tam również postanowili dzień siódmy listopada uważać za dzień roboczy.

Załkind siadł na poręczy fotelu, odpiął płaszcz i zdjął czapkę. Batmanow włączył selektor. Ktoś na trasie monotonnym głosem informował o stanie pogody. Kobieta-dispetczer z drugiego punktu krótko i trochę nerwowo zawiadamiała o tym, że zaginęła maszyna, która przed trzema dniami wyjechała z Nowińska. Głośniej od innych słychać było dwa męskie głosy — jeden głuchy — inżyniera Niekrasowa z trzeciego punktu i wysoki — dźwięczny — inżyniera Mielnikowa z czwartego. Mielnikow powtarzał treść przemówienia Stalina. Niekrasow przez cały czas nie mógł się uspokoić, że u nich na punkcie tak późno dowiedzieli się o wystąpieniu Stalina. Prócz głosów selektor przyniósł także jakieś niejasne dźwięki.

(D. c. n.)

Szkoła nie może być apolityczna

W szkole przedwojennej obowiązywał na zewnątrz frazes apolityczności. Tak programy szkolne jak i metody wychowawcze kształtowane i stosowane były przy jednoczesnym zachowaniu pozorów tzw. obiektywizmu. Było to oczywiście kłamstwo, osłaniające określoną reakcyjną treść, wrogą masom pracującym i postępowi. Szkoła na wszystkich jej szczeblach organizacyjnych przygotowywała młodzież do służby w interesach klas uprzywilejowanych. Podstawowe nauczanie miało na tyle przysposobić robotnika, aby jako wykwalifikowany pracownik potrafił obsłużyć maszynę bez szkody dla jej właściciela. Szkoła średnia i wyższa była — za wyjątkami potwierdzającymi zasadę — monopolem posiadaczy i wysługujących się im warstw społecznych. A jej ukończenie przez syna robotnika czy chłopa wiązało się z wysiłkami przerastającymi dość często siły organizmu.

W tych warunkach trudno było osłaniać uprawianą przez reakcjonistów politykę kłamstwa i „apolityczności". Polityka walczących mas ludowych wdzierała się do szkoły, która — jak każdy ośrodek życia — była terenem walki klasowej.

Warto te fakty przypomnieć, ponieważ do dziś jeszcze spotkać można niektórych wychowawców i rodziców — szczególnie w środowiskach inteligenckich — którzy nie rozumieją sprawy upolitycznienia szkolnictwa. Często nie chcą się oni przyznać, że byli w okresie przedwojennym oszukiwani, że brali „na serio" frazes o apolityczności. Dlatego do dziś tkwią oni jeszcze w starych przesądach.

Mówimy o przesądach, ponieważ niechęć do polityki nie zawsze wypływa z wrogości do demokracji ludowej, ale właśnie z przesądu, w myśl którego szkoła apolityczna jest „obiektywna", a więc potrafi kształcić „wszechstronniej", „poważniej", „lepiej".

Podawaliśmy w naszym piśmie już niejednokrotnie próbki tego rzekomego obiektywizmu naukowego który niestety do dziś jeszcze znaleźć można w skryptach uniwersyteckich, a nawet podręcznikach. Trudno na tym miejscu zajmować się nimi bardziej szczegółowo. Należy jednak stwierdzić, że jest to najczęściej chęć osłaniania reakcyjnej treści, która jest zaprzeczeniem zdrowej, postępowej myśli naukowej — płaszczykiem obiektywizmu.

Najbardziej żywym i przekonywającym zaprzeczeniem tego rodzaju „nauki" są wyniki pracy i stosunek do życia tej ogromnej części młodzieży — w pierwszym rzędzie robotniczej i chłopskiej — która świadomie dokonała wyboru politycznego. Udział w pracy organizacyjnej ZMP, przyswaja nie przez tę młodzież zasad marksizmu - leninizmu ułatwiają zdobywanie wiedzy ogólnej i specjalnej. W tych warunkach każda dziedzina nauki nabiera określonego praktycznie znaczenia, którego celowość jest widoczna i łatwa do określenia. Toteż młodzież zorganizowana politycznie — jak wskazują na to opinie pracowników oświatowych, uczy się dobrze i daje gwarancję, że wyrosną z nich oddani sprawie budowniczowie Polski socjalistycznej.

I jeszcze jedno. Bardzo ciekawe i charakterystyczne procesy zachodzą dziś w związku ze zjawiskiem upolitycznienia szkoły wśród części młodzieży drobnomieszczańskiej, pochodzącej z tych grup drobnomieszczaństwa, które są najbliższe klasie robotniczej. Nierzadko młodzież ta pociągnięta dobrym przykładem, napotykając w domu rodzinnym na uprzedzenia i opory, samodzielnie walczy — wbrew stawianym przeszkodom — o uczestnictwo w organizacji ZMP, o nowoczesną, postępową wiedzę o Polsce i świecie. Młodzież ta wnosi już dziś i napewno wnosić będzie w przyszłości swój wkład w dzieło budowy socjalizmu.

Upolitycznienie szkoły, oparcie nauczania i wychowania na zasadach marksizmu - leninizmu jest sprawą, której pełne rozwiązanie będzie wymagało jeszcze wielu wysiłków. Kongres PZPR jasno i zdecydowanie postawił to zagadnienie. Krajowy zjazd delegatów ZNP w pełni zaakceptował uchwały Kongresu. Pracownicy oświatowi przystąpili do opracowywania nowych, odpowiadających dzisiejszym potrzebom programów i podręczników.

Ta planowa akcja będzie przebiegała od sukcesu do sukcesu tylko wtedy, kiedy wszystkie ogniwa partyjne działające wśród nauczycielstwa i pracowników oświatowych w większym niż dotychczas stopniu skupią własne szeregi i wyjaśniać będą bezpartyjnym znaczenie nowych metod nauczania, wskazywać na ich wyższość nad zacofanymi metodami przedwojennymi. Starsi doświadczeni partyjniacy służyć również winni swymi umiejętnościami i radami młodzieży.

Osiągnięcia w pracy wychowawców i nauczycieli wymagają dużego nakładu wysiłków, daleko odbiegających od jakiejkolwiek rutyny typu biurokratycznego. Dlatego na rezultaty na uczyciel wraz z uczniem musi czekać dłużej, niż robotnik przy warsztacie. Ponadto pamiętać należy, że zmiany w świadomości ludzkiej w okresach rewolucyjnych nie zawsze nadążają za wydarzeniami.

Fakty te nakładają zatem na aktywistów partyjnych, na pracowników oświatowych specjalne obowiązki. Szkolnictwo, wielka sprawa wychowania i kształcenia młodego pokolenia nie może odstać od ogólnego frontu walki o budowę podstaw socjalizmu we wszystkich dziedzinach naszego życia.

Antoni Pokorski

To i owo

Keep w czarnych okularach

Wychodzi u nas jedna taka gazetka, która informuje codziennie z niezwykłą pilnością o tym, co się dzieje na szerokim świecie, a raczej na „zachodnim" świecie. Całe kolumny papieru poświęca się w tym pisemku informacjom z dalekiego Texasu, Illinois, Kanady, Connecticut. Pisze się obszerne artykuły o wynalazkach, które zabezpieczają banki przed włamywaczami. Można się z tej gazetki dowiedzieć, że genialny Yankes X Y wynalazł nadzwyczajny zamek, pozwalający „ukatrupić" gangstera w chwili, gdy tenże zamierza ukraść auto, pozostawione na szosie. Są szczegółowe opisy życia „prawdziwych" miast za Oceanem, życia farmerów — wylewających do rzeki mleko, palących bawełnę i zboże, lub palących dla odmiany Murzynów pod „ognistymi krzyżami" itd. itp.

W jednym z ostatnich numerów czołowy publicysta tego pisemka, niejaki Kornik (nomen omen), odkrył znów Amerykę — oto przeszedł się po mieście i zauważył, że u nas wszyscy rzekomo są smutni. Konduktor sprzedał mu bilet z miną grobową (konduktor — według Kornika — pochodzi od konduktu pogrzebowego). Dwie „panie" w wagonie były tak smutne, jakby dopiero wróciły z pogrzebu. Goście popijający pół czarnej w lepszym lokalu — mieli czarne miny śmiertelników, a sam Kornik wróciwszy do domu zabrał się do czytania „Trenów" Kochanowskiego i Norwida (!).

Pod koniec swego tragicznego artykułu Kornik radzi swoim czytelnikom, żeby się wreszcie zaczęli uczyć od Yankesów największej mądrości życiowej: „Keep smiling" — pisze pan Kornik. „Zachowaj uśmiech". Zachowaj uśmiech w każdej sytuacji!

Gdzież szukać przyczyny smutku pana Kornika i jego przyjaciół z eleganckiej kawiarni? Widocznie pan Kornik — manewrując przy swojej ultrasuperheterodynie — przynoszącej „Słowu" takie „cudowne" wieści z Dzikiego Zachodu (Wild Westu) — przestawił się z ciekawości raz jeden na „podsłuch krajowy" i posłyszał przypadkiem jak się bawią robotnicy PaFaWag-u, Cegielskiego, Gevera! Widocznie salwy śmiechu płynące ze świetlic fabrycznych falami eteru — tak nastroiły go smutkiem i rozpaczą — w owym karnawale roku 1949.

Szeroko zakrojona akcja hodowlana

to nowe ogniwo sojuszu robotniczo-chłopskiego

Jednym z podstawowych środków zmierzających do zwiększenia konsumpcji mięsa i rozwoju hodowli bydła oraz nierogacizny w Polsce jest zwiększenie opłacalności tej gałęzi gospodarstwa narodowego.

Przed wojną wskutek wadliwego układu stosunków społecznych i ekonomicznych, hodowla była zajęciem stojącym na pograniczu rentowności, a często, zwłaszcza w latach kryzysu była ona po prostu nieopłacalna. Jak miecz Damoklesa wisiała nad hodowcą wieczna groźba spadku cen i braku zbytu.

Nic dziwnego, że wskaźnik spożycia mięsa przypadający na głowę ludności w Polsce przedwojennej kształtował się niżej, aniżeli w większości krajów europejskich. Trzeba podkreślić, że konsumpcja mięsa wśród chłopów bezrolnych i małorolnych, jak również wśród pewnej części klasy robotniczej była wyjątkowo niska. Wskutek zachłanności fabrykantów, obszarników i karteli powstały osławione „nożyce cen" — rozpiętość pomiędzy wygórowanymi cenami wyrobów przemysłowych i sztucznie zniżonymi cenami płodów rolniczych — co hamuje zarazem i produkcję i spożycie.

Rozpiętość ta wzrastała z roku na rok, a zyski stąd płynące zgarniali bez skrupułów kapitaliści i obszarnicy.

Chłop za wytwór swej pracy otrzymywał często ceny nie pokrywające nawet kosztów podukcji. Robotnik płacił za żywność ceny lichwiarskie. Cała zaś ogromna różnica tonęła w bezdennych kieszeniach wyzyskiwaczy.

Dziś, gdy dzięki sojuszowi robotniczo - chłopskiemu władza polityczna i ośrodki dyspozycji gospodarczej znalazły się w rękach ludu zmieniła się sytuacja. „Nożyce cen" zaczęły zanikać. Gospodarka rolna staje się coraz bardziej opłacalna a poziom spożycia środków żywnościowych (między innymi i mięsa) począł się wyrównywać. Zmalały dysproporcje w spożyciu pomiędzy miastem i wsią.

Przed wojną by kupić pług — musiał chłop sprzedać 38 kg wieprzowiny. W 1948 r wystarczyło by sprzedał 15 kg ażeby otrzymać równowartość pługa. Aby kupić 100 kg superfosfatu musiał rolnik w 1938 roku sprzedać 12 kg wieprzowiny, a w 1948 roku tylko 4,8 kg. Aby kupić 100 litrów nafty trzeba było dawniej sprzedać 48 kg. mięsa, a w roku 1948 tylko 26 kg.

Prawda! Rolnik przed wojną mógł kupić parę butów z cholewami gdy sprzedał 62 kg. wieprzowiny, podczas kiedy w roku 1947 musiał w tym celu sprzedać aż 123 kg. Ale już w roku 1948 nastąpiła pod tym względem poprawa i relacja cen była już dlań nieco korzystniejsza (96 kg.)

Mimo wszystko faktem jest, że ceny obuwia a w pewnym stopniu również ceny wyrobów włókienniczych układają się jeszcze nie bardzo pozytywnie dla rolnika. Dzieje się tak z powodu wzrostu cen surowców na rynkach światowych, od których w tych dziedzinach właśnie (skóra bawełna, wełna) jesteśmy uzależnieni.

Jednakże wprowadzenie nowych, stałych cen na mięso, uwolnienie rolnika spod „opieki" spekulanta — hurtownika prywatnego, zapewnienie stałego zbytu dla wytworów rolniczych drogą kontraktacji, udzielanie najbardziej różnorodnych premij dla hodowców i wiele innych zarządzeń rządowych, przyczyni się niewątpliwie do dalszej likwidacji „nożyc cen". Wszystkie te zamierzenia prowadzą więc do wzrostu opłacalności hodowli.

Uchwalone niedawno zarządzenia, już w krótkim czasie spowodują szybki rozwój gospodarczy setek tysięcy gospodarstw mało i średniorolnych, podniosą ich dochód, a jednocześnie w ciągu kilku miesięcy spowodują to, że wzrost produkcji mięsa w Polsce pocznie biec równolegle do wzrostu produkcji węgla, tkanin i maszyn, zapewniając klasie robotniczej coraz wyższą stopę życiową.

W ten sposób zainicjowana przez rząd akcja hodowlana stanowić będzie **jeszcze jedno ogniwo krzepnącego wciąż w kraju naszym sojuszu robotniczo-chłopskiego i jeszcze jeden krok w kierunku ustroju, sprawiedliwości, dobrobytu i sytości — w kierunku socjalizmu.**

W. Lemiesz

—o—

Labourzystowska zdrada interesów klasy robotniczej

Ostra krytyka działacza Partii Pracy

Były członek rady miejskiej Paddingtonu (dzielnica Londynu) Hunt, który 8 miesięcy temu wystąpił z Partii Pracy, zgłosił prośbę o przyjęcie go do partii komunistycznej.

W piśmie skierowanym do sekretarza lokalnej organizacji partyjnej, Hunt podkreśla, iż między polityką rządu labourzystowskiego i kierownictwem związków zawodowych z jednej strony a historyczną misją ruchu robotniczego, który broni pokoju, demokracji i praw człowieka — niemożliwy jest kompromis. „Nie zamierzam — pisze Hunt — rezygnować z najistotniejszych projektów, jak budownictwo mieszkaniowe, reforma szkolnictwa, reforma służby zdrowia i t. d. na rzecz tych którzy przygotowują nową wojnę. Nie wyrzeknę się walki o interesy klasy robotniczej i nie będę sojusznikiem wrogów naszego ruchu."

Kr.

Nasi korespondenci fabryczni piszą:

Ciasnota - dotkliwą bolączką fabryki projektorów

Przed bramą — czerwony szyld: „Fabryka Kinotechniczna PP „Film Polski". Niektórzy przechodnie niechętnym okiem patrzą na ten napis. Bo szyldów z napisem P. P. „Film Polski" jest na mieście dużo, a filmów polskich — jak na lekarstwo. Nie wszyscy wiedzą, że za tą bramą, nad którą widnieje wspomniany napis, w mrówczym wysiłku pracuje 500 ludzi, zaopatrujących w wyroby swej produkcji całą niemal Polskę. Łódź, Kraków, Wrocław, Kalisz i inne miasta przysyłają nam listy dziękczynne za sprawność działania aparatów projektorowych, wykonanych właśnie w Łodzi i zainstalowanych w poszczególnych kinach tych miast, na miejsce starych, zużytych aparatów zagranicznych.

Fabryka Kinotechniczna wykonała już 120 projektorów szerokotaśmowych. Obecnie rozpoczynamy produkcję 500 projektorów wąskotaśmowych. Praca ta musi być ukończona w bieżącym roku. I tak będzie niewątpliwie, bowiem załoga fabryki jest stanowcza. Dowiodła tego w Czynie Przedkongresowym, wywiązując się chlubnie z zadania, przewidującego wykonanie sprzętu pomocniczego, jak szafy amerykańskie, przewijarki kabinowe, reflektory itd.

Kiedy zorientowałem już Czytelników w istocie i ważności tej placówki Filmu Polskiego, zasługującej na uznanie choćby z tego względu, że wytwarzany przez nią sprzęt, (a przede wszystkim projektory), przed wojną był sprowadzany wyłącznie z zagranicy, a teraz w ciągu krótkiego okresu prześcignął jakością zagraniczny — chcę poruszyć sprawę pewnych naszych bolączek.

Dusimy się! Dusimy się niemożliwie z powodu braku miejsca. Postaram się na poparcie tego twierdzenia przedstawić niektóre fakty.

Fabryka nasza jest rozbita na dwa oddziały. Oddział „A" mieszczący się przy ul. Żeromskiego i oddział „B" przy ul. Nowotki. Projektory wykonane i przygotowane do projekcji, z braku odpowiednich magazynów, utrudniają w wysokim stopniu sprawność pracy na montażu, zajmując dużą przestrzeń. Brak świetlicy w fabryce paraliżuje po prostu oganizację zebrań załogi i powoduje przeprowadzenie ich „na raty". A jak hamująco wpływa ciasnota miejsca na rozrost organizacyjny tej placówki i jak to się odbija na produkcji?!

Z okien swych warsztatów już od trzech lat spoglądają robotnicy na przylegającą do fabryki, dużą i niewykorzystaną przestrzeń, zadając sobie pytanie: „czemu tam się nic nie buduje?"

Nie jesteśmy zorientowani w planach dyrekcji. A warto, by załoga, dająca z siebie największy wysiłek, wiedziała, co się robi, jakie są zamierzenia na przyszłość i czy dyrekcja myśli o tym, by ulżyć w pracy załodze przez stworzenie jej dogodniejszych warunków pracy?

Korespondent fabryczny Fabryki Kinotechnicznej
P. P. „Film Polski"
Henryk Stachurski

Planowa praca robotników PZZPP Nr 1

Nasz plan produkcyjny na rok bieżący jest większy o 30 procent od planu za rok ubiegły. By go wykonać, musimy zwiększyć swoje wysiłki, musimy zmobilizować do tego celu całą załogę PZZPP Nr 1. Zasadniczym warunkiem powodzenia tego przedsięwzięcia jest wzmożenie wysiłku każdego poszczególnego robotnika, doprowadzenie do jego świadomości konieczności tego osiągnięcia. Ażeby każdy robotnik mógł ofiarnie walczyć o wykonanie planu, musi znać swe zadanie. W tym celu plan produkcyjny rozdzieliliśmy w następujący sposób:

Globalne plany miesięczne, zatwierdzone przez Dyrekcję Przemysłu Dziewiarskiego, rozdziela naszym oddziałom (jest ich 9) Wydział Planowania. Kierownik każdego oddziału, po otrzymaniu planu produkcyjnego, rozpracowuje go na poszczególnych robotników z maszyn produkcyjnych — w ten sposób, że przed obsługą maszyny stoi zadanie nie tylko w stosunku miesięcznym, ale i dziennym. Każdy robotnik wie tedy ile powinien zrobić w przeciągu dnia, a więc może regulować intensywność swej pracy. Widząc przed sobą jasno nakreśloną metę może tak rozłożyć swoje siły, aby mu starczyło ich na osiągnięcie jej nawet z ewentualną nadwyżką.

Nie wszystkie oddziały naszego kombinatu zastosowały u siebie ten system walki o wykonanie planu. Trzeba, by kierownicy tych oddziałów, którzy nie zdają sobie sprawy z ważności i celowości takiego rozplanowania, poszli za dobrym przykładem. Niech sobie uprzytomnią, że w roku bieżącym mamy wykonać 5.204,500 par pończoch i skarpet.

Niełada to zadanie, ale możemy je wykonać i napewno wykonamy jeżeli zabierzemy się do tego umiejętnie

Korespondent fabryczny
PZZPP Nr 1
W. Hajndrych.

Niepodległościowy Front Ludowy na Węgrzech otwiera nowy etap walki o socjalizm

Dnia 31 stycznia 1946 r. Węgierskie Zgromadzenie Narodowe proklamowało Republikę Węgierską. Był to akt, który usankcjonował zasadnicze zmiany jakie zaszły na Węgrzech po wyzwoleniu kraju spod okupacji hitlerowskiej i zrzuceniu dyktatury faszystowskiej.

Naród węgierski, a przede wszystkim klasa robotnicza i pracujące chłopstwo przyjęły z entuzjazmem fakt proklamowania Republiki, widząc w niej symbol władzy broniącej interesów ludu. Proklamowanie Republiki było ogniwem w systemie przemian, które w szybkim tempie zmieniły oblicze państwa węgierskiego, przekształcając je z państwa obszarniczo - kapitalistycznego w państwo ludowe, z kraju zacofania społecznego w kraj przyszłości socjalistycznej.

Młoda Republika Węgierska powstała w momencie, kiedy na Węgrzech toczyła się zacięta walka z rodzimą i zagraniczną reakcją, które pragnęły uczynić z Węgier pomost imperializmu na Wschód i cofnąć wstecz koło historii, przekreślając demokratyczne osiągnięcia narodu węgierskiego. **Młoda Republika, w której kierowniczą rolę objęła klasa robotnicza w sojuszu z pracującym chłopstwem wytrzymała wszystkie próby, potrafiła ona pokrzyżować i udaremnić intrygi i knowania reakcji, utrwalić władzę ludową i dzisiaj pod kierownictwem Węgierskiej Partii Pracujących idzie zwycięsko naprzód na drodze do socjalizmu.**

Dzięki ostatecznemu zwycięstwu ustroju demokracji ludowej, Węgry potrafiły przezwyciężyć powojenne trudności gospodarcze. Dzięki wielkiemu poświęceniu robotników węgierskich uruchomiony i odbudowany został aparat gospodarczy i możliwe się stało rozpoczęcie prac nad przebudową gospodarczą kraju.

Te osiągnięcia, umożliwione dzięki pomocy Związku Radzieckiego stały się podstawą dla opanowania inflacji i stabilizacji waluty oraz osiągnięcia równowagi budżetowej. Osiągnięcia te pozwoliły demokratycznym Węgrom przejść



Mądra i energiczna akcja rządu Republiki Węgierskiej dała światło elektryczne 300.000 mieszkańców wsi! W dalszym planowaniu projektuje się zelektryfikowanie następnych 2.500 wniosek jeszcze w roku bieżącym

do gospodarki planowej. Pierwszy plan trzyletni rozpoczęty w 1947 r. umożliwił w krótkim czasie osiągnięcie przez przemysł węgierski przedwojennego poziomu produkcji i jednocześnie podniósł stopę życiową mas pracujących do stanu przedwojennego.

Każde zwycięstwo węgierskiej klasy robotniczej było klęską rodzimej i zagranicznej reakcji, każde zwycięstwo węgierskiego obozu postępowego było cegiełką w budowie nowego ustroju, odpowiadającego interesom najszerszych mas i zacieśniało sojusz między klasą robotniczą a pracującym chłopstwem.

Decydującym ciosem dla reakcji węgierskiej było zjednoczenie ruchu robotniczego, które nastąpiło w czerwcu 1948 roku. Polityczne zjednoczenie klasy robotniczej, utworzenie Węgierskiej Partii Pracujących umocniło jeszcze bardziej fundamenty młodej demokratycznej Republiki Węgierskiej. Od tego decydującego momentu wzmogło się tempo marszu narodu węgierskiego na drodze do socjalizmu.

W trzecią rocznicę proklamowania Republiki Węgierskiej w życiu politycznym kraju zaszły ważne zmiany. Krajowy Komitet Narodowy pod przewodnictwem prezydenta Szakasitsa postanowił rozwiązać Front Niepodległościowy, oraz powołać do życia nowy Niepodległościowy Front Ludowy. Dotychczasowy Front Niepodległościowy, który powstał bezpośrednio po wyzwoleniu Węgier, spełnił swoje zadania w okresie przejściowym odbudowy kraju i przyczynił się do zwycięstwa demokracji ludowej nad reakcją. Grupował on w sobie jednak nie tylko postępowe partie demokratyczne, lecz również elementy i przedstawicieli takich warstw, których interesy pozostawały w sprzeczności z prawdziwie demokratycznym rozwojem kraju.

Utworzenie nowego Niepodległościowego Frontu Ludowego oznacza więc wzmocnienie demokracji ludowej i otwiera nowy etap politycznego, gospodarczego i kulturalnego rozwoju Węgier. Będzie on opierał się na sojuszu robotniczo - chłopskim i zapewni współpracę z postępową inteligencją. Kierowniczą siłą Frontu Ludowego będzie zjednoczona klasa robotnicza.

Obserwujemy w Polsce z wielką sympatią wielki wysiłek narodu węgierskiego i cieszymy się razem z ludem węgierskim wszystkimi jego zwycięstwami i osiągnięciami. W trzecią rocznicę proklamowania Republiki Węgierskiej zasyłamy narodowi węgierskiemu szczere życzenia dalszych sukcesów w jego marszu do socjalizmu.

(ab)



Wszystkie wioski węgierskie otrzymają światło elektryczne

Jankowie - Muzykanci kształcą się w Konserwatorium Warszawskim

W sali konferencyjnej Związku Samopomocy Chłopskiej odbył się egzamin do Konserwatorium Warszawskiego. Różnił się on pod wieloma względami od zwykłych egzaminów, jakie odbywają się w cichych, odosobnionych pomieszczeniach Konserwatorium.

Egzaminowano pierwszy raz w historii Polski innych niż tradycyjnie dotąd kandydatów na słuchaczy Konserwatorium — synów robotników i chłopów, przeważnie z małych, parohektarowych gospodarstw, z różnych stron naszego kraju. Zgłosiło się ich około dwóch tysięcy.

Jako pierwszy występuje pianista, **18-letni Jan Kaniewski**, ze wsi Wola Niechcicka Stara w pow. piotrkowskim. Jest synem b. robotnika rolnego, który otrzymał gospodarstwo z reformy rolnej. Pół roku temu zabrał się do gry na pianinie.

Po wykonaniu swojego numeru egzaminacyjnego mówi nam o wielkim zamiłowaniu do muzyki, a zwłaszcza gry fortepianowej. Pragnie kształcić się. Wie, że państwo ludowe da mu tę możliwość, o jakiej nie mógłby nawet przed wojną marzyć.

Władysław Piekarski z Kutna gra już na skrzypcach od dwu lat. Może dlatego łatwiej mu wykonać poważny „Romans" z drugiego koncertu Wieniawskiego. Ten młody chłopak o subtelnej twarzy i dużych zamyślonych niebieskich oczach, jest żywym uosobieniem sienkiewiczowskiego „Janka Muzykanta" z tą tylko różnicą, że **„Władek muzykant" otrzyma możliwość studiowania gry skrzypcowej u najlepszych profesorów w państwie i mieszkanie w bursie Konserwatorium.**

Każdy z młodych talentów, który występuje na tym publicznym egzaminie, **jest rewelacją w swoim rodzaju.** Jednak bezsprzecznie największą jest **tenor Mieczysław Dzierżanowski**, syn górnika, reemigrant z Francji. Ten kilkunastoletni chłopak, jak twierdzą fachowcy, **jest urodzonym śpiewakiem o wspaniale zapowiadającym się tenorze lirycznym.** Poza doskonale ustawionym głosem, posiada Dzierżanowski prawdziwe zacięcie śpiewacze. Profesorowie Konserwatorium Warszawskiego będą mieli wdzięczne zadanie wyszkolenia tego talentu na wielkiego śpiewaka.

„Wtorki" stachanowskie

Popularyzacja doświadczeń przodowników pracy Związku Radzieckiego

Rok temu w Moskwie odbył się pierwszy „wtorek stachanowski", zorganizowany przez redakcję gazety „Trud" wspólnie z Ministerstwem Lekkiego Przemysłu ZSRR i z Centralnym Komitetem Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Skórzanego i Obuwianego.

Podczas pierwszego „wtorku stachanowskiego" najlepsza krojczyni fabryki „Burie wiestnik", Maria Lewczenko, opowiedziała zebranym o swych metodach pracy. Wypełniając w ciągu jednej zmiany po dwie normy, w ciągu roku zaoszczędziła ona 130 tys. decymetrów kwadratowych skóry. Z materiału, zaoszczędzonego przez krojczynię fabryka uszyła dodatkowo około 5 tys. par obuwia. Maria Lewczenko nie tylko podzieliła się swym doświadczeniem, ale zademonstrowała również poglądowo nowe racjonalne metody przykrawania skóry.

W ten sposób zapoczątkowano nową, nader skuteczną formę międzyfabrycznej wymiany doświadczeń stachanowskich. Od tej pory gazeta organizuje co wtorek zebrania nowatorów produkcji, którzy spotykają się ze swymi kolegami po fachu, z majstrami, technologami, kierownikami wydziałów i przedsiębiorstw, oraz pracownikami naukowymi.

W ciągu ubiegłego roku redakcja gazety „Trud" zorganizowała 100 „wtorków stachanowskich.

Ogółem na „wtorkach stachanowskich" wygłosiło referaty 99 osób: metalowców, górników, hutników, robotników budowlanych, włókniarzy itd. Na „wtorkach" obecnych było około 34 tys. robotników, majstrów, pracowników inżynieryjno - technicznych i naukowych.

Wykłady swe stachanowcy z reguły ilustrują demonstracją metod produkcyjnych, wobec czego zebrani mogą się na własne oczy przekonać o ich skuteczności.

Podczas dyskusji nad referatami zebrani dzielą się swym własnym doświadczeniem. „Wtorki stachanowskie" stanowią więc pewnego rodzaju szkołę, której przedmiotem studiów jest rozwój i krzewienie najlepszych metod pracy.

Liczne referaty stachanowców o swych doświadczeniach, ich inicjatywa twórcza, świadczą o znacznym wzroście poziomu kultury technicznej klasy robotniczej ZSRR, świadczą o procesie stopniowego zacierania się różnic między pracą fizyczną i umysłową.

Towarzysz Stalin uczy, że: „Współzawodnictwo socjalistyczne oparte jest na zasadzie koleżeńskiej pomocy przodujących robotników swym pozostającym w tyle towarzyszom w celu osiągnięcia ogólnego rozwoju. Konkurencja głosi: tych, którzy nie mogą dotrzymać kroku należy dobić, aby w ten sposób ugruntować swe panowanie. Współzawodnictwo socjalistyczne głosi: jedni pracują źle, drudzy dobrze, trzeci jeszcze lepiej, staraj się dogonić najlepszych i przyczynić się do ogólnego wzrostu produkcji."

Stachanowcy postępują w myśl wskazówek towarzysza Stalina, w myśl wskazówek partii bolszewickiej. Gdy ktoryś z nich osiągnie sukces, uważa za swój obowiązek, za sprawę honoru, opowiedzieć o swych metodach pracy i pomóc pozostającym w tyle.

Pierwsze „wtorki stachanowskie" odegrały doniosłą rolę w dziedzinie popularyzacji przodujących metod pracy w wielu gałęziach przemysłu.

Wieści z ZSRR

WIĘCEJ PAPIERU

W liście do Stalina robotnicy przemysłu papierniczego kombinatu bałachnińskiego (obwód kujbyszewski) zobowiązali się do zwiększenia w 1949 roku produkcji papieru o 12.700 ton w stosunku do roku ubiegłego. Zobowiązali się oni również do przedterminowego wykonania czwartego roku pięciolatki, do wyprodukowania 4 tysięcy ton papieru ponad plan oraz do ponadplanowego obniżenia kosztów własnych produkcji o 1 milion rubli.

ROZBUDOWA METRA MOSKIEWSKIEGO

Za wydajną pracę przy budowie nowej linii moskiewskiego metra „Bolszoje kolco" w czwartym kwartale roku ubiegłego załoga budowy metra otrzymała przechodni czerwony sztandar Rady Ministrów ZSRR i pierwszą nagrodę. Zakończono budowę konstrukcji wszystkich sześciu stacji pierwszego odcinka linii okólnej. Kończy się budowę ostatnich 1.500 metrów tuneli odcinkowych. Podziemne sale i westybule wykłada się marmurem i granitem. Założono już mechanizmy 26 eskalatorów. W najbliższych dniach rozpocznie się układanie szyn

Książki o Chinach

Ukazała się niedawno w przekładzie rosyjskim interesująca książka chińskiego uczonego — Czeng-Bo-Da, której autor, posługując się ogromnym materiałem statystycznym, dowodzi niezbicie, iż Czang-Kai-Szek i jego klika zagarnęli w swoje ręce olbrzymie bogactwa kraju i zarządzają nimi jak swoim własnym mieniem. Władzę państwową podzielili pomiędzy wypróbowanych „swoich" ludzi, oddając niewyzwolone jeszcze tereny Chin pod jarzmo imperializmu amerykańskiego.

Książka ma tytuł: „Cztery chińskie rodziny". Są to rodziny multimilionerów, którzy zaczynali swą karierę jako maklerzy giełdowi i drobni bankierzy, a rozszerzyli swe „operacje" na cały kraj. Bogactwa tych rodzin wyrosły na krwawej glebie wojny domowej, trwającej od r. 1927, od chwili dokonanego przez Czang - Kai-Szeka przewrotu kontrrewolucyjnego. „Cztery rodziny" wzbogaciły się na pożyczkach wewnętrznych, obciążających niemiłosiernie masy ludowe, i na pośrednictwie w handlu bronią, wojna domowa — to dla nich dochodowy interes.

„Cztery rodziny", pod firmą monopolu państwowego, wprowadziły własny monopol na sól, cukier, tytoń, zapałki. Jak wyraża się autor książki, ci monopoliści grabią naród według zasady: „Tanio kupić — drogo sprzedać". „Cztery rodziny" kłaniały się nisko imperialistom amerykańskim, pomagając im przekształcić Chiny na monopolistyczny rynek USA. Dzięki wysiłkom i staraniom „czterech rodzin", Chiny stały się kolonią amerykańską.

Członkowie „czterech rodzin" są zarazem wielkimi posiadaczami ziemskimi i zagorzałymi obrońcami feudalnego ustroju rolnego. Są oni też największymi lichwiarzami w kraju, ich banki dysponują prawie połową krajowego kredytu. Oni też „kontrolują" firmy wydawnicze kina, rozgłośnie radiowe.

Autor wymienia pięciu spośród najbardziej rozrzutnych cesarzy chińskich i dowodzi, że nawet im nie przyszłoby do głowy otaczać się takim przepychem, w jakim żyje kuomintangowska klika. „Ten ohydny reżim — pisze Czeng - Bo - Da — jest zupełnie izolowany od narodu. I żeby nie wiem, jak te „cztery rodziny" zginały grzbiet przed zagraniczną reakcją, nie będą mogły, w ostatecznym rachunku, wytrzymać potężnego ciosu, który przywróci życie narodowi chińskiemu. Zwycięstwo ludu jest nieuniknione".

* * *

Książka dwóch publicystów amerykańskich — **T. White'a i E. Jacoby'ego p. t: „Piorun w Chinach"** może służyć jako uzupełnienie sprawy poprzednio omówionej. Bardzo ciekawe są stronice, malujące otoczenie Czang - Kai - Szeka, ludzi, którzy myślą jedynie o własnym wzbogaceniu się i nienawidzą swego narodu. Kuomintangowski minister oświecenia zapełnił uniwersytety młodymi faszystami swojskiego chowu, którzy zajmują się maszerowaniem, a nie nauką, i terroryzują swoich profesorów. Minister finansów puścił w obieg astronomiczne ilości pieniędzy papierowych, zapewniając przy tym, że „o inflacji nie może być mowy". Minister spraw wojskowych bez żenady brał grube łapówki; wymieniano otwarcie sumę, jaką należało zapłacić, aby otrzymać stanowisko dowódcy pułku.

Wstrząsające wrażenie czynią opisy głodu w prowincji Hennan w r. 1943. Ludność karmiła się korą drzewną i liśćmi, a poborcy podatkowi zabierali ostatni worek ziarna, przeznaczonego na zasiewy. „Co się tyczy urzędników" — piszą autorzy książki — na ich stole zawsze były świeże białe bułki i mięso". Spośród 20 milionów ludności tej prowincji, z głodu i chorób **wymarło 3 miliony.**

Między generałami Kuomintangu stale dochodzi do kłótni i awantur o podział łupów, co wywołuje klęski na froncie.

Autorzy książki przeciwstawiają troskę komunistów o interesy ludu — antyludowym poczynaniom Kuomintangu. Ludzie, którzy byli na obszarach wyzwolonych twierdzą, że „przenieśli się jak gdyby z krainy ucisku do krainy światła i wolności". Lud pomaga Armii Demokratycznej, biorąc udział w partyzantce nawet w najbardziej niesprzyjających okolicznościach. Podczas wojny z Japonią generałowie Czang-Kai-Szeka, organizowali blokadę okręgów zajętych przez wojska ludowe i utrzymywali stałe konszachty z mianowańcami japońskimi.

White i Jacoby są publicystami burżuazyjnymi, nie dali więc w swej książce pełnego obrazu walki o nowe, demokratyczne Chiny, prowadzone pod wodzą partii komunistycznej. Rola imperializmu amerykańskiego została stuszowana, ekspansjonizm amerykański — przedstawiony jako sprawa osób i grup prywatnych. Historyczne dygresje autorów są przeważnie powierzchowne i fałszywe, a rozważania teoretyczne nie wydadzą się nam z pewnością przekonywujące. Ale fakty, przytoczone w tej książce, mówią same za siebie, są i ciekawe i pouczające.

Omówione wyżej książki — mimo świeżej ich daty — należą dziś już w pewnym sensie do bezpowrotnie minionej przeszłości. Wiemy, że pod ciosami Armii Ludowej wali się w gruzy zmurszały gmach rządów kuomintangowskich, że ich b. szef Czang - Kai - Szek jest już tylko politycznym nieboszczykiem, że kuomintangowska klika, porzucona w dniach klęski przez zamorskich „opiekunów", zmuszona była wszcząć rozmowy kapitulacyjne z dowództwem Armii Ludowej i Partią Komunistyczną. Ale książki, o których tu piszemy, zachowują wartość, jako źródła do poznania tych przyczyn i przesłanek polityczno - społecznych, które z żelazną siłą konsekwencji uwarunkowały zwycięstwo chińskiej demokracji i ostateczną klęskę kuomintangowskiej dyktatury.

B. D.

Mgr Jan Kotowski

Akcja oszczędnościowa w przemyśle włókienniczym

Akcja oszczędnościowa w przemyśle włókienniczym w 1948 r. przybrała nowe formy. Z dotychczasowej akcji nieplanowanej przerodziła się w akcję planową. Po raz pierwszy w r. 1948 opracowano plan oszczędnościowy, wyznaczając zakładom pracy plan i kierunki akcji oszczędnościowej.

Plan oszczędnościowy na rok 1948 opracowano w oparciu o cyfry planu finansowo-gospodarczego i jako główne cele akcji oszczędnościowej postanowiono: zmniejszyć planowane koszty produkcji, zwiększyć planowane przychody za sprzedane wyroby gotowe (przez podniesienie jakości tych wyrobów oraz przez zwiększenie wydajności pracy na drodze usprawnienia procesów produkcyjnych).

Plan oszczędnościowy przemysłu włókienniczego na rok 1948 przewidywał osiągnięcie oszczędności w kwocie przeszło 10 miliardów zł., z czego przypadało na oszczędności na kosztach materiałowych 3,5 miliarda zł., a na oszczędności na innych kosztach produkcji oraz na zwiększeniu przychodów przedsiębiorstw przez podniesienie jakości wyrobów gotowych i zwiększenie wydajności pracy, 5 i pół mld. zł.

Brak jeszcze dokładnych danych z wykonania planu oszczędnościowego za cały rok 1948. Rozporządzamy jedynie cyframi za okres trzech kwartałów ubiegłego roku. Dotychczasowe dane pozwalają jednak twierdzić, że plan oszczędnościowy za rok 1948 został wykonany z nadwyżką.

Na zaplanowane na cały rok 1948 oszczędności na kosztach materiałowych w sumie 3,5 mld. zł. — przemysł włókienniczy zaoszczędził w okresie 3-ch kwartałów ub. r. 5 miliardów zł., a na zaplanowane oszczędności na innych kosztach produkcji oraz na zwiększeniu wydajności pracy i poprawie jakości wyrobów gotowych w sumie 5,5 mld. zł., zaoszczędzono 3,2 mld. zł.

Tak wysokie oszczędności udało się uzyskać przemysłowi włókienniczemu dzięki wzmożeniu dyscypliny pracy. Wzmożenie dyscypliny pracy, dające się zaobserwować w zakładach pracy wyraziło się w formie zmniejszenia wskaźnika ruchu pracowników, tj. procentu zwolnionych i przyjętych łącznie w stosunku do ogółu zatrudnionych w danym miesiącu.

Jeśli jeszcze w miesiącu lutym ub. roku wskaźnik ruchu pracowników wyrażał się cyfrą 10,22, to już w maju spadł do 6,13 i w dalszych miesiącach tegoż roku utrzymywał się na poziomie. Pracownik coraz rzadziej zmienia miejsce pracy, przywiązuje się do swego zakładu i poprawia swoje wyniki pracy, doskonaląc się w swoim zawodzie. Oczywiście, zwiększenie dyscypliny pracy osiągnięto nie na drodze stosowania rygorów do pracowników, ale na drodze wychowania i uświadamiania poprzez Rady zakładowe, koła partyjne i dyrekcje zakładów.

Wzmożenie dyscypliny pracy wyraziło się również w postaci należytego i oszczędnego wykorzystania surowców i materiałów pomocniczych oraz w formie troskliwego obchodzenia się z narzędziami i urządzeniami fabrycznymi.

O należytym i oszczędnym wykorzystaniu surowca świadczą dane wzięte dla przykładu z przemysłu włókien sztucznych. Dla wyprodukowania tejże samej jednostki gotowego wyrobu zużycie surowca kształtowało się w porównaniu z miesiącem styczniem 1948 r. następująco: styczeń 100, luty 92,2, marzec 92,1, kwiecień 91,5 itd.

Zakłady przemysłu bawełnianego uzyskały oszczędności na kosztach materiałowych przez zwiększenie wyprzedu oraz przez zmniejszenie odpadków, zakłady przemysłu wełnianego przez zwiększenie wyprzędu oraz przez lepsze sortowanie surowca, wreszcie zakłady przemysłu włókien łykowych przez wyrugowanie nadwagi tkanin, co wybitnie zmniejszyło ilość zużywanego do produkcji tkanin surowca.

Dzięki rozwijającemu się współzawodnictwu i wielowarsztatowości wybitnie zwiększyła się wydajność przepracowanej robotnikogodziny, co pozwoliło uruchomić większą ilość maszyn przy niepowiększonej obsadzie personalnej. Dzięki współzawodnictwu pracy pracowników przędzalń już w listopadzie 1947 r. zlikwidowano całkowicie w przędzalniach bawełnianych pracę prządek na jednej stronie. Ilość obsługujących dwie strony stale maleje, wzrasta natomiast ustawicznie ilość prządek obsługujących cztery strony.

Dzięki współzawodnictwu pracy pracowników tkalni w przemyśle bawełnianym maleje z miesiąca na miesiąc ilość tkaczy obsługujących dwa krosna, zwiększa się natomiast ilość tkaczy wielowarsztatowców.

Klasa robotnicza rozumie, że droga do dobrobytu prowadzi przez zwiększenie wydajności pracy i przez oszczędne gospodarowanie materiałam w procesach produkcyjnych. Nic nie może się za tym zniszczyć, wszystko musi być wykorzystane i w żadnym wypadku nie możemy sobie pozwolić na marnotrawstwo materiałów i czasu, gdyż dziś wszelka strata jest sprawą ogółu.

Spółdzielcy powołują Komitety Sklepowe

W dniu 31 ub. m. Powszechna Spółdzielnia Spożywców rozpoczęła kampanię wyborczą do Komitetów Sklepowych. Niemal do końca lutego codziennie odbywać się będą zebrania członków spółdzielni, na których powołane zostaną do życia Komitety Członkowskie. Do zadań tych Komitetów należeć będzie kontrola i opieka nad poszczególnymi spółdzielczymi punktami sprzedaży, (i to zarówno w sklepach spożywczych, jak i branżowych.

Kalendarzyk zebrań został tak opracowany, że każdego dnia w kilkunastu punktach miasta w oddanych na ten cel lokalach odbywają się zebrania wyborcze. Na ogół zebrania te powinny cieszyć się dużą frekwencją członków spółdzielni, w myśl ich własnych zrozumiałych interesów.

Wszystkie zebrania wyborcze mają ustalony jednolity porządek dzienny. Składa się nań sprawozdanie z działalności Powszechnej Spółdzielni Spożywców za rok 48, sprawozdanie ustępujących komitetów sklepowych, dyskusja nad sprawozdaniami i wreszcie wybory nowych władz.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że w obecnie prowadzonej kampanii wyborczej poważny udział wzięły kobiety. Stanowią one wprawdzie 62 procent ogółu członków PSS-u, jednak do niedawna na ogół słabo interesowały się one działalnością spółdzielni i poszczególnych jej placówek handlowych.

Obecnie większość zespołów wyborczych stanowią kobiety, zarówno gospodynie domowe jak i kobiety pracujące. Dzięki temu też i dyskusje na zebraniach toczą się wokół zagadnień najbliższych kobietom — odbiorczyniom sklepów spożywczych. Wskazuje się na potrzebę jak najlepszego zaopatrzenia sklepów w artykuły wszelkiego rodzaju, porusza sprawę obfitszego zaopatrzenia sklepów w masło sodę, ocet itp. Omawia zagadnienie właściwej, sprężystej obsługi klienta i czystości sklepu.

Ze złożonych sprawozdań komitetów sklepowych wynika, że ich członkowie mimo, iż na ogół interesowali się działalnością sklepów, oddanych ich pieczy, na ogół stosunkowo mało czasu poświęcali na zebrania. Przy tym, rzecz charakterystyczna, w działaniu dotychczasowych KS najlepsze wyniki dawała praca kobiet, gospodyń domowych. Wynikało to z faktu że mają one jako klientki stały kontakt ze sklepem, w którym piastują mandat członka Komitetu Sklepowego i z tego względu najgruntowniej są zorientowane we wszystkich brakach i niedociągnięciach, jakie wykazuje praca samej spółdzielczej placówki handlowej.

Z zadowoleniem stwierdzić należy, że ta dodatnia rola, jaką spełniają kobiety w ramach komitetów członkowskich, została pozytywnie oceniona przez kierownictwo Powszechnej Spółdzielni Spożywców oraz przez poszczególne zebrania wyborcze. Na zgłoszonych listach kandydatów kobiety są licznie reprezentowane. Jest to rękojmią, że w bieżącym roku komitety członkowskie, powoływane do życia przy spożywczych i branżowych sklepach PSS-u, pracować będą aktywnie z pożytkiem nie tylko dla członków odbiorców tych placówek handlowych, ale i z korzyścią dla Powszechnej Spółdzielni Spożywców.

Rozbudowa sieci wodociągowej w Łodzi

Nowe rurociągi zabezpieczą nieprzerwany dopływ wody

W ciągu roku bieżącego Miejski Wydział Wodociągów wykona szereg prac inwestycyjnych, które staną się podstawą do dalszej rozbudowy sieci wodociągowej w pozbawionych wody dzielnicach Łodzi.

W chwili obecnej woda łódzka płynie jednym rurociągiem, idącym od zbiornika na Stokach poprzez ulice Nowotki i Zagajnikową. Gdyby rura ta pękła, przed miastem stanęłoby niebezpieczeństwo całkowitego braku wody. Chcąc więc uniknąć tych komplikacji, Wydział Wodociągów przeprowadzi kosztem kilkudziesięciu milionów złotych drugi rurociąg, idący od Stoków poprzez ulice Narutowicza do Zagajnikowej. Oba rurociągi będą działały równolegle i pozwolą uniknąć niebezpieczeństwa, wynikającego z przerw w zaopatrywaniu miasta w wodę.

Druga kapitalna inwestycja — kosztem przeszło 100 milionów złotych — to przeprowadzenie linii wodociągowej o dużej średnicy, a więc zapewniającej większy dopływ wody — w południowej dzielnicy miasta. Rurociąg ten będzie ułożony ulicami Armii Czerwonej do Przędzalnianej, dalej — Fabryczną, Abramowskiego, Brzeźną do Piotrkowskiej. Ulicami tymi będą również szły dwa równoległe rurociągi, co w następnym etapie rozbudowy sieci wodociągowej pozwoli na przeprowadzenie rozgałęzień wewnątrz czworoboku, zamkniętego wyżej wymienionymi ulicami.

Dodatkowo poza planem na rok bieżący Wydział Wodociągów już obecnie przystąpi do doprowadzenia sieci wodociągowej do budującej się hali sportowej przy ul. Skorupki.

Z inicjatywy Wydziału Wodociągów opracowany został również plan dostarczania wody na Stoki Dolne ze studni, która się tam znajduje. Koszt przeprowadzenia tych instalacji pokryje Wydział Wodociągów wespół z instytucjami, których pracownicy mieszkają na Stokach.

(m. s.)

Dobry i zły styl pracy majstra

Jak poważną rolę odgrywa w produkcji majster wie każdy pracownik fabryczny i każdy, kto kiedykolwiek miał z fabryką do czynienia. Że od majstra zależy w dużej mierze zarobek robotnika — również nie ulega żadnej wątpliwości. Różni bywają majstrowie, lecz zbyt uprościlibyśmy zagadnienie, gdybyśmy chcieli zamknąć je w ramach określenia: dobry majster — zły majster. Należałoby raczej zadać pytanie: na czym polega „dobroć" lub „niedobroć" majstra?

Bardzo ciekawe światło rzuca na to zagadnienie jeden z artykułów czasopisma sowieckiego „Przemysł Włókienniczy" Autor, A. F. Potiagałow, przeprowadza w nim analizę porównawczą systemu pracy dwóch kobiet, majstrów tkackich Iwanowozniesieńskiej Manufaktury, towarzyszek Samarinej i Sokołowej.

Tow. Samarin — to młoda tkaczka, wysunięta na stanowisko majstra w czasie wojny, gdy mężczyźni byli na froncie. Zespół jej składający się również z młodzieży, obsługuje 6 krosien i należy do przodujących w fabryce, zarówno pod względem ilości produkcji, jak też i jej jakości.

Partia majstra Sokołowej natomiast obejmuje o 10 krosien mniej, lecz daleko jej do przodujących.

Dlaczego?

Bo majster Sokołowa w przeciwieństwie do Samarinej nie potrafiła stworzyć sobie odpowiedniego stylu pracy.

Mówi o tym jasno przeprowadzona z chronometrem w ręku analiza dnia pracy jednej i drugiej. Samarina naprawiła w ciągu tego dnia 29 krosien i co jest przy tym ciekawe, 20 z nich naprawiła tylko jeden raz, 5 krosien po dwa razy i tylko 4 krosna więcej niż po dwa razy. To ostatnie miało miejsce wtedy, gdy chodziło o naprawę poważniejszą lub też, gdy ją wśród roboty odwoływał jakiś inny tkacz. (Tow. Samarina reaguje natychmiast na każde wezwanie).

Tow. majster Sokołowa naprawiła 24 krosna, ale zaledwie 6 z nich po jednym razie, a więcej niż po cztery razy aż 11 krosien, w tym niektóre po sześć, siedem ,a nawet 12 razy!

Jaka była tego przyczyna? Bo tow. Sokołowa naprawiała krosna niedbale na skutek czego stawało ono po kilku minutach, a poza tym dochodziła ona z reguły do tkacza, który ją wołał i ograniczała się do usunięcia jednego tylko defektu, nie sprawdzając przy okazji krosna ze wszystkich stron, tak, jak to czyni ta Samarina.

Ta ostatnia poświęca sporo czasu zapobieganiu, by krosna się nie psuły (poświęca na to 25 procent swego dnia roboczego) oraz pouczaniu tkaczy (na to zużywa 7 procent dnia roboczego). Kontroluje ona stale stan krosien, nie czekając, aż tkacz ją wezwie.

Kontrolę swą zaczyna Samarina od tkaniny, potem przechodzi do sprawdzania czółenka i temu właśnie poświeca najwięcej uwagi. Według stanu czółenka można przecież od razu się zorientować, czy mechanizm bicia nie szwankuje, od stanu również czółenka zależy w dużej mierze częstotliwość zrywu osnowy.

Spokojna, wydajna praca tkacza zależy w dużej mierze od starannego zakładania osnów. Aby osnowa była dobrze założona, należy wyrównać prawidłowo nicielnicę, dobrze ustawić przewał, prawidłowo odregulować przesmyk itp. U Samarinej prawie nigdy nie zdarzają się wypadki wbicia czółenka, a to dlatego, że mechaniczna płocha wypadowa jest zawsze dobrze ustawiona, że kontroluje ona regularnie stan gońców, bijaków, mimośrodów, bicia, pasków, sznurków itp.

Tow. Sokołowa naprawom zapobiegawczym i kolejnej kontroli krosien poświęca bardzo mało czasu, a pouczaniu tkaczy w ogóle nic, za to 8 i pół procent jej dnia roboczego pozostają niewykorzystane to znaczy, że między jednym wołaniem tkacza a drugim, siedzi ona bezczynnie.

Oczywiście, że taki styl pracy majstra odbija się fatalnie na jej zespole. Zrywność osnowy jest u niej bardzo wielka, gdyż to jest wynikiem złego stanu czółenek, zbyt nisko na bidło opuszczonego przesmyka, krzywo nastawionych nicielnic, nieprawidłowo ustalonego przewału. Częste są również wypadki wbicia czółenek, gdyż mechanizmy zapobiegawcze nie są uregulowane.

Jak wiemy z naszego własnego łódzkiego doświadczenia, tkacze skarżą się często — i najczęściej mają rację — na zły stan krosien, jaki zostawia poprzednia zmiana. I w tym wypadku bardzo wiele zależy od majstra.

I znów na przykładzie Samarinej widzimy wyraźnie, że i w tym wypadku bardzo wiele może zrobić majster. Samarina, kończąc swą pracę nie zostawia swych krosien „na wolę boską". Razem ze swym „zmianowym" obchodzi ona partię, razem z nim kontroluje stan krosien, osnów, szafki narzędziowej, a gdy trzeba, zostaje dłużej, by dokończyć rozpoczętą naprawę krosna.

Wszyscy trzej „zmianowi" majstrowie analizują wspólnie i w sposób rzeczowy pracę partii i żądają od siebie wzajemnie, by partia pozostawiona była w porządku.

Rezultaty tej koleżeńskiej współpracy są bardzo poważne, gdyż majstrowie i ich zespoły nie tylko nie muszą wypijać piwa, nawarzonego przez swoje „zmiany", lecz na odwrót — dbają o siebie wzajemnie i korzystają ze wspólnego doświadczenia.

Warto, by o tym doświadczeniu majstrów z Iwanowozniesieńskiej Manufaktury pamiętali i nasi majstrowie, szczególnie zaś ci, którzy biorą udział w ruchu współzawodnictwa pracy. Może warto by było, by nasi majstrowie zorganizowali między sobą współzawodnictwo zespołowe, obejmujące właśnie majstrów obsługujących na zmiany jedną partię krosien.

W każdym razie warto, by nasi majstrowie zapoznali się z doświadczeniem swych sowieckich kolegów.

„Białe czapki" u siebie



Przy Alejach Kościuszki — w Łodzi wznosi się okazały I Łódzki Dom Akademicki. Mieszka tu w 51 pokojach 200 studentek.



Po 6 osób w jednym pokoju — to trochę za ciasno, ale studentki nie przejmują się — i zazwyczaj uczą się w sypialniach — przy małych stolikach.



Świetlica jest również ciasna — posiada bowiem tylko 29 krzeseł. Stanowczo za mało. Studentki jednak nie tracą nadziei.

Za miesięczny pobyt w Domu Akademickim płaci się 300 złotych. Ulgowe wyżywienie kosztuje 2000 zł miesięcznie — normalne 4000.—.

Trybuna Młodych



Na akademii ubiegłej niedzieli

Prezydium akademii

Ofensywa szkoleniowa

Począwszy od koła ZMP, aż do najwyższej instancji naszego Związku wre praca szkoleniowa i samokształceniowa. Za pomocą pogadanek — w ramach masowego wychowania — zapoznaje się członków z najistotniejszymi zmianami zachodzącymi w Polsce i na świecie.

Koła szkolne ZMP objęte są od stycznia również szkoleniem ideowo politycznym, gdzie zapoznawać się będą z zasadniczymi podstawami marksizmu-leninizmu.

Dla aktywistów obok wczasokursów organizowane są kilkutygodniowe ideologiczne kursy wieczorowe ZMP. Celem ich jest danie aktywiście podstaw teoretycznych dla jego pracy praktycznej.

Od stycznia do lipca 1949 r. kadry organizacyjne (pracownicy polityczni, prezydia i Zarządy ZMP oraz komendy SP i komendy ZHP) objęte są samokształceniem mającym na celu podniesienie poziomu ideowego naszych kadr przez zaznajomienie — w oparciu o naukę marksizmu-leninizmu z drogą i kierunkiem rozwojowym Polski Ludowej oraz rolą jaką ma wypełnić w tym marszu ZMP.

W województwie łódzkim obok masowego wychowania, które obejmuje swym zasięgiem prawie wszystkie koła bardzo poważną rolę odgrywa akcja kursów ideologicznych ZMP, urządzanych przez Zarządy Powiatowe ZMP.

Akcja ideologicznych kursów ZMP objęła swym zasięgiem w obecnej chwili 17 powiatów i miast wydzielonych. Na kursach tych jest około 1100 słuchaczy. Z wybijających się ośrodków należy wyróżnić m. **Piotrków, które na 2 kursach ideologicznych szkoli około 150 słuchaczy, Skierniewice, gdzie słuchaczy jest około 150, Radom ko ze 120 słuchaczami i Tomaszów z 3 kursami.**

Wykładają na kursach czołowi aktywiści, prelegenci partyjni i nauczyciele szkół średnich. Według relacji Zarządów Powiatowych i Miejskich kursy ideologiczne cieszą się popularnością i olbrzymim zainteresowaniem młodzieży — świadczy o tym stale wzrastająca liczba uczestników i nowych ośrodków.

Zarząd Wojewódzki przysyła w miarę możliwości komplety bibliotek szkoleniowych. W styczniu wyszła pierwsza seria 25 kompletów po 20 tomów z zakresu wiedzy marksistowsko-leninowskiej.

W Łowiczu, Wieluniu i Tomaszowie zakończono już pierwszy kurs. Wieczorowe kursy ideologiczne są bazą, w której przygotowuje się uświadomiony aktyw ZMP. Aktyw ten musi zużytkować zdobytą wiedzę w pracy wśród swoich kolegów na kołach, w pracy nad wychowaniem młodego pokolenia polskiego.

J. Kielan

Z notatnika kronikarza

Akademie i uroczystości

Dla uczczenia rocznicy śmierci Lenina, wielkiego bojownika o wyzwolenie społeczne i narodowe klasy robotniczej, młodzież ZMP-owa zorganizowała 4 uroczyste akademie z bogatym programem artystycznym, obrazującym życie i prace Wielkiego Wodza proletariatu.

W uroczystościach tych brało udział około 3000 ZMP-owców.

Kursy dzielnicowe

Został otwarty kurs dzielnicowy przy Dzielnicy ZMP Śródmieście. Kurs obejmuje 50 słuchaczy.

Dz. Górna Prawa

W dniu 26 bm. rozpoczął się kurs dzielnicowy. Wykład n. t. „Testament przodków" wygłosił kol. Nasielski.

Kierownikiem kursu jest kol. Brandt Antoni.

V turnus wczasokursów

Rozpoczął się V-ty turnus wczasokursów dla młodzieży robotniczej w Wiśniowej Górze koło Łodzi. Wykład inauguracyjny wygłosił kol. Zygmunt Kozłowski. Wczasokurs objął 44 młodych ZMP-owców robotników.

Jak urządzić prasówkę?

Analfabetą jest nie tylko ten, kto nie umie czytać — ale i ten, kto umiejąc — nie czyta

Młodzież jeszcze za mało czytuje prasę codzienną.

Rozbudzenie zamiłowania do codziennej potrzeby otrzymywania wiadomości z kraju i całego świata — oto środek do wychowania, uspołecznienia i doskonalenia obywatelskiego poprzez gazetę.

Jednym ze sposobów, dających dobre wyniki w tym doskonaleniu obywatelskim, jest tzw „prasówka".

Dla prowadzenia „prasówki" należy zebrać 3—5 aktywnych (z zespołu dobrego czytania jeśli istnieje) świetliczan, z których jeden kierowałby całą grupą. Pozostali objęliby, stosownie do własnych zamiłowań poszczególne działy jak np. polityczny, gospodarczy, kulturalny i t.p.

Kierownik zespołu kieruje pracą poszczególnych świetliczan, opracowując poszczególne działy, jest organem rozstrzygającym w kwestiach spornych przy zespołowym klasyfikowaniu materiału.

W wyborze materiału należy kierować się przede wszystkim właściwością środowiska.

A więc prasówka w środowisku wiejskim szerzej potraktuje i uwypukli zagadnienia wiejskie, natomiast ta sama „prasówka" w środowisku robotniczym obok tego, że będzie również traktować o zagadnieniach wiejskich, to jednak podkreślać powinna zagadnienia przemysłowe, produkcyjne i fabryczne.

Dobra „prasówka" winna być niezbyt długa, winna zawierać rzeczy najbardziej istotne, a zagadnienia trudniejsze winny być odpowiednio komentowane.

Najważniejszą częścią „prasówki jest przegląd sytuacji politycznej. Za materiał służy tu codzienna prasa z całego tygodnia, oraz tygodniowe przeglądy polityczne z tygodników i radia.

Niezależnie od przeglądu politycznego dla pogłębienia świadomości politycznej, należy omówić jeden z ciekawszych artykułów, oświetlający jakieś podstawowe zagadnienie.

Druga część „prasówki" winna uwzględnić kronikę najważniejszych wydarzeń.

Natomiast w 3 części należy omówić sprawy gospodarcze ze specjalnym uwzględnieniem środowiska.

„Prasówka" nie może być czytana z gazet. Można cytować tylko poszczególne ciekawsze sformułowania. „Prasówka" musi być żywą, interesującą informacją mającą na celu pogłębienie świadomości jej uczestników.

Z planowanego czasu należy wydzielić kilka minut na ewentualne pytania i odpowiedzi.

„Prasówkę" należy przeprowadzać w małych grupach liczących 20 — 30 osób.

Celem „prasówki" jest nie tylko podanie wiadomości, ale i budzenie zamiłowania do czytelnictwa oraz pogłębienie światopoglądu. (A. Zychówna)

Bałucka organizacja ZMP pracuje lepiej

ale ma jeszcze wiele do zrobienia

W miesiącach sierpniu, wrześniu i październiku organizacja bałucka ZMP przeżywała poważne niedomagania. Niedomagania te wyrażały się w poważnym braku aktywistów, w niedostatecznej pracy zarządu dzielnicy, w minimalnej aktywności niektórych kół naszej organizacji. Akcje takie, jak scalenie kół byłych odrębnych organizacji młodzieżowych i wydawanie nowych legitymacji zostały w większości wypadków wykonane dopiero w listopadzie. Niedomagania organizacji bałuckiej były spowodowane przede wszystkim brakiem stałego kierownictwa. Obecnie istnieje już stały zarząd dzielnicowy, przezwyciężyliśmy już dużo przeszkód, zlikwidowaliśmy wiele braków.

Jednym z naszych najpoważniejszych osiągnięć w pracy organizacyjnej było zorganizowanie **zespołu oświatowego**, dzięki któremu ożywiliśmy pracę kół. Rozpoczęliśmy masowe szkolenie ideologiczno- polityczne członków. Powstało siedem kół samokształceniowych. Zespół oświatowy jest chlubą dzielnicy, jest wzorem ofiarnej pracy organizacyjnej. Kierownikiem zespołu jest kol. **Janusz Gąsicki**, który dobrze wywiązuje się ze swej funkcji. W pracy zespołów wyróżniają się kol. kol. **Kamedula, Wachowski, Stawińska, Ejme, Trzęsicki, Mikołajczyk, Ludwiczak, Kwiatkowski, Kryczmanik, Mielczarek, Starostecki i inni.** W codziennej trudnej pracy organizacyjnej uczą się i wychowują nowi aktywiści.

Pracę nad podniesieniem poziomu ideologicznego naszych członków rozpoczęliśmy w pełni w początkach listopada ub. roku. Niedługo trzeba było czekać na wyniki. Już w grudniu większość kół stanęła na wyższym poziomie organizacyjnym. Jednocześnie **wzrosła poważnie liczba kół i członków.** W listopadzie było 16 kół i około 500 członków, do 1 stycznia **ilość kół wzrosła do 35-ciu a ilość członków do 900.** W listopadzie prenumerowano 100 egzemplarzy „Pokolenia" obecnie — 525 egzemplarzy. Składki opłaciło w listopadzie 100 członków, w styczniu 600. W pracy w ramach czynu kongresowego wzięło udział ponad 2000 młodzieżowców.

Powyższe cyfry są wyrazem wzrastającej świadomości ideologicznej i siły naszej bałuckiej organizacji ZMP.

W pracy naszej istnieją jeszcze poważne braki. Jeszcze ciągle mamy koła, których praca jest bardzo słaba. Do takich należą „Skra", „Żabieniec" koło przy szkole zawodowej Nr 2 i inne. **Procent młodzieży zorganizowanej, zatrudnionej w fabrykach znajdujących się na terenie naszej dzielnicy jest jeszcze nie dostateczny. W pracy świetlicowej nie mamy prawie żadnych osiągnięć, współpraca z PZPR jest również niedostateczna.**

Wiele można by jeszcze wymienić braków i błędów, ale poprzestaniemy na tych, które wymieniłem. Braki te nie przerażają nas jednak. Wierzymy, że przezwyciężymy je w najbliższym czasie.

Zdzisław Niewola.
Przewodniczący dzielnicy „Bałuty" ZMP.

Młodzież z Opoczyńskiego

żąda filmów radzieckich

Na terenie poszczególnych powiatów naszego województwa do wsi i kół wiejskich docierają kina objazdowe. Repertuar tych kin jest różny, obok filmów polskich i radzieckich na ekranach wiejskich świetlic i sal ukazują się również filmy amerykańskie hollywoodzkiej produkcji. I właśnie na temat doboru filmów dla wsi wypowiadają się ZMP-owcy z terenu wsi powiatu opoczyńskiego.

Potrafią doskonale ocenić rolę wychowawczą filmu i dlatego dobór repertuaru nie jest dla nich obojętny. Potrafią oni doskonale rozróżnić zwykłą szmirę od prawdziwie pouczającego i wychowującego filmu.

Dlatego też żądają stanowczej selekcji filmów, które ukazywać się mają na ich terenie.

Wybór już zrobili sami. Zdecydowali się szybko. Żądają od Okręgowej Dyrekcji Filmu Polskiego w Łodzi jak największej ilości filmów radzieckich, które najbardziej im odpowiadają. Żądają również, by oddziały powiatowe Okręgowej Dyrekcji F.P. zawiadomiły poszczególne miejscowości o wyświetlaniu filmu na kilka dni przedtem, co pozwoli im na lepsze zorganizowanie każdego seansu pod względem technicznym i pod względem frekwencji.

ZMP-owcy z terenu wsi chcą jak najczęściej widzieć kino objazdowe u siebie, kino nie tylko dla członków ZMP, ale dla całej ludności wsi, gdyż przyjazd objazdowej ekipy Filmu Polskiego jest prawdziwą rozrywką kulturalną dla wsi.

Niech więc na naszych wsiach film będzie jak najczęstszym gościem, niech filmy oglądane przez ludność wsi i młodzież ZMP będą czynnikiem wychowawczym i czynnikiem kształtującym nowe oblicze wsi i niech dobór filmów dla wsi będzie jak najbardziej odpowiedni. Z tą prośbą zwracamy się do Dyr. Okręgowej Filmu Polskiego w Łodzi.

Młodzież ZMP
pow. opoczyńskiego

Od Redakcji: Sądzimy, że Dyrekcja Okręgowa Filmu Polskiego w Łodzi zainteresowana bezpośrednio działaniem swych powiatowych placówek Kin Objazdowych weźmie pod uwagę prośbę naszych kolegów z opoczyńskiego.

Na akademii ubiegłej niedzieli



Kol. Irena Kępińska otrzymała premię — torebkę damską

Złóż ofiarę na Pomoc Zimową

Odpowiedzi Redakcji

Kol. „Żagiel"
Uwagi Wasze są słuszne. Bierzemy je pod uwagę, redagując „Trybunę". Zgłoście się do naszej redakcji osobiście.

F. Stańczyk.
Nie zamieścimy — artykuł zbyt ogólnikowy. Spróbujcie jeszcze raz napisać z tej samej dziedziny.

Na akademii ubiegłej niedzieli



Kol. Skiba otrzymał odbiornik radiowy

W Głogowie i gdzieindziej

Więcej kół ZMP w majątkach państwowych

Na terenie województwa łódzkiego istnieją 162 Państwowe Majątki Ziemskie zwane w skrócie PNZ (Państwowe Nieruchomości Ziemskie).

Pracuje w nich znaczna część młodzieży, która stanowi bardzo wartościowy i zdrowy element.

Przy wielu majątkach istnieją Koła ZMP, które w dawnych „pałacach" posiadają dziś wzorowe świetlice i prowadzą żywą działalność organizacyjną. Posłuchajmy co mówi o Kole ZMP przy majątku rolnym w Głogowie (powiat kutnowski) członek tego koła kol. Władysław Trzciński.

— Życie moje i życie mego ojca jest nierozłącznie związane z losami tego majątku. Ojciec mój pracuje w nim od przeszło dwudziestu lat. Ja urodziłem się tam również i też tam pracowałem. Tylko, że w okresie przedwojennym był dziedzic, który nas wyzyskiwał. Niedostępne były wówczas dla nas progi dworskiego pałacyku, na który mogliśmy tylko popatrzeć.

Dziś jest inaczej. W pokojach dawnego dworu rozbrzmiewają dziś pieśni. Z dawnych sal, gdzie odbywano wystawne przyjęcia, urządziliśmy świetlice i czytelnie.

— Koło nasze liczy 26-ciu członków, w tym 11 koleżanek. Posiadamy świetlicę, a równocześnie korzystamy z pomieszczeń koła PZPR, gdzie mamy możność czytać prasę i dobre książki. Administratorem majątku jest tow. Stanisław Leźnicki, który pomaga nam w naszej pracy. Dzięki inicjatywie naszego przewodniczącego kol. Henryka Wołoszczuka koło nasze urządziło dwa przedstawienia. Ze sztuką p.t. „Znajdziesz w polu mój grób", która cieszy się dużym powodzeniem myślimy wyjechać w teren. Pierwszym miejscem, gdzie zamierzamy się obecnie udać z przedstawieniem, jest majątek **Dzierzbice**, leżący niedaleko nas".

Stwierdzić trzeba, że Koło ZMP przy majątku Głogów należy do rzędu lepiej pracujących kół w pow. kutnowskim. Taka jest opinia Zarządu Powiatowego ZMP w Kutnie i takie jest zdanie Referenta Rolnego Zarządu Powiatowego kol. Pszczółkowskiego.

Nie we wszystkich jednak majątkach państwowych istnieją koła ZMP, jakkolwiek grupuje się tam sporo młodzieży pracującej zawodowo.

Zarządy Powiatowe a szczególnie Referaty Rolne przy tych Zarządach winny zwrócić baczną uwagę na te ośrodki. **Nie może być w naszym województwie PNZ-tów nieobjętych działalnością naszej organizacji młodzieżowej.** Jest to ważne zadanie organizacyjne dla naszych Zarządów Powiatowych na najbliższy okres. I zadanie to trzeba wykonać.

Kronika Piotrkowa

KOMU WINSZUJEMY

Piątek, dnia 4 lutego 1949 r.
Dziś: Andrzeja i Weroniki

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Urząd Bezpieczeństwa Publicznego 10-49
Miejski Komisariat M. O. 10-4
Straż F..arna 10-72
Szpital św. Trójcy 10-70
Pogotowie lekarskie nocne ul Stalina 45, tel 10-04

Rozdzielnia „Głosu Piotrkowskiego" ul. Słowackiego Nr 26, Tel. 15-40.

Lecznica weterynaryjna w Sulejowie

W dniu 12 bm. odbędzie się otwarcie lecznicy weterynaryjnej w Sulejowie, któ ra odbudowana została przy znacznym poparciu tutejszego społeczeństwa.

Okoliczni chłopi są bardzo zadowoleni, gdyż dotychczasowy brak lecznicy dawał się odczuwać dotkliwie.

Konferencja nauczycieli

Zarząd Ogniska Związku Nauczycielstwa Polskiego w Piotrkowie organizuje w dniu 10 lutego br. konferencję rejonową w auli gimnazjum i liceum im. Bolesława Chrobrego.

W porządku dziennym przewidziany jest m. in. referat asystenta Wydziału Pedagogiki Społecznej Uniwersytetu Łódzkiego ob. Aleksandra Kamińskiego pt „Teoria i praktyka wychowawcza A. Makarenki".

Elektrownia Tomaszowska zwyciężyła

we współzawodnictwie z Elektrownią Piotrkowską

Obliczone zostały wyniki ostatniego — VI etapu wyścigu pracy między elektrownią tomaszowską i piotrkowską oraz podsumowano wyniki za pełny czasokres współzawodnictwa. Zwyciężył zespół elektrowni w Tomaszowie — osiągając łącznie w ciągu 6 etapów 15.715 punktów, podczas gdy Piotrków uzyskał 15.350 punktów.

Wyścig, który prowadzony był i punktowany w 3-ch grupach — inkasentów, pracowników biurowych i pracowników sieci, przez pełne sześć etapów był zupełnie wyrównany i do ostatniej chwili trudno było przewidzieć, kto wyjdzie zeń zwycięsko. Ostateczne zwycięstwo Tomaszowa jest zasługą przede wszystkim grupy inkasentów.

W poszczególnych grupach w ciągu całego okresu zdobyto punktów: Inkasenci: Tomaszów — 8100 pkt., Piotrków — 6690. Biuro: Tomaszów — 5320 pkt., Piotrków — 6260. Pracownicy sieci: Tomaszów — 2295 pkt., Piotrków — 2400.

Zakończenie szlachetnego współzawodnictwa, którego inicjatywa wyszła od załóg obu elektrowni, z pewnością nie spowoduje zmniejszenia dotychczasowych osiągnięć robotników i pracowników Tak, jak walczono o zwycięstwo, tak samo teraz walczyć się będzie o lepsze, pełniejsze wyniki pracy na wszystkich odcinkach, o pełną dyscyplinę, o wzorowe wypełnianie swych obowiązków, o czujność w likwidowaniu wszelkich przejawów biurokracji.

W codziennej pracy i wysiłku — zwycięski tomaszowski zespół tak jak i robotnicy Piotrkowa pracować będzie jeszcze lepiej i wydajniej. A za zwycięstwo — brawo i uznanie!

Nowe ławki na skwerach

Ostatnio na Placu Niepodległości oraz na skwerze naprzeciwko Zarządu Miejskiego przy ul. Słowackiego postawiono kilkanaście ławek

Inicjatywie tej należy przyklasnąć. Pożądane było by jednak, aby postawiono jeszcze więcej tych ławek.

Nasz korespondent fabryczny pisze

Koło Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

przy hucie „Kara"

Założone przed pół rokiem Koło Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w hucie szklanej „Kara" jeszcze do niedawna liczyło około 40 członków i nie przejawiało szerszej działalności. Obecnie po ukonstytuowaniu się nowego zarządu, którego prezesem jest stary działacz robotniczy tow. Walas Roman. Koło to zaczęło się rozrastać.

Liczy ono teraz już przeszło 300 członków. Zarząd Koła wydaje gazetkę ścienną, która wywieszana jest na salach produkcyjnych, w świetlicy, oraz w komitecie partyjnym Gazetka ta informuje robotników o najważniejszych wydarzeniach w Związku Radzieckim, wskazuje osiągnięcia w dziedzinie współpracy polsko-radzieckiej. Rozprowadza się tutaj również około 100 egzemplarzy pisma „Przyjaźń".

Podkreślić naeży punktualność, z jaką odbywają się zebrania Koła, na których wygłaszane są referaty na temat sojuszu obu bratnich narodów.

Charciński

Przodujące koło ZMP

przy Państwowym Liceum Pedagogicznym

Z licznych kół ZMP na terenie Piotrkowa na szczególne wyróżnienie zasługuje Koło przy Państwowym Liceum Pedagogicznym. Koło liczy obecnie 140 członków, w tym 98 dziewcząt i 42 chłopców. Członkowie Koła pracują czynnie na terenie Kół klasowych oraz w poszczególnych sekcjach, jak dramatycznej, kulturalnej i oświatowej.

Pod kierownictwem Koła rozwija się świetnie polonistyczne kółko samokształceniowe, które organizuje wieczory literackie, pogadanki oraz odczyty na tematy aktualne, jak np. „Szkolnictwo w Związku Radzieckim", „Antoni Makarenko jako czołowy pedagog radziecki" i inne. Członkowie Koła biorą czynny udział w akademiach okolicznościowych, organizowanych przez szkołę.

Koło ZMP ma swoją własną świetlicę, w której odbywają się zebrania

Świetlica jest należycie zaopatrzona we wszelkie gry towarzyskie jak również pomoce naukowe, dlatego też młodzież chętnie spędza tutaj czas. Staraniem koła uruchomiono tutaj bibliotekę oraz czytelnię. Z biblioteki, liczącej około 400 tomów może korzystać młodzież z całej szkoły.

Dobra postawa ideologiczna, dyscyplina organizacyjna oraz należyte ustosunkowanie się do pracy szkolnej i organizacyjnej stawiają to Koło na pierwszym miejscu wśród wszystkich Kół ZMP na terenie Piotrkowa.

(o)

Złóż ofiarę na Pomoc Zimowa

Interpelacje naszych Czytelników

Lekceważenie widzów w kinie

Szanowny Towarzyszu Redaktorze!

W dniu 30 stycznia br. udałem się do kina „Polonia" w Piotrkowie celem obejrzenia filmu p. t. „Cygańska miłość". Seans wyznaczony na godz. 18 rozpoczął się po przeszło półgodzinnym opóźnieniu.

Aby nadrobić opóźnienie kierownictwo filmu pozwoliło sobie na urywanie poszczególnych scen filmu. Dla widza, który film ten widział pierwszy raz, akcja filmu stała się niezrozumiała.

Chciałbym zapytać, czy dyrekcji kina wolno skracać film według własnego widzimisię?

Spodziewam się, że dyrekcja kina „Polonia" sprawę tę wyjaśni.

Stały czytelnik „Głosu Piotrkowskiego" M. O.
(adres i nazwisko znane Redakcji)

Kronika milicyjna

Brudy w sklepie rzeźniczym

Ob. Berliński Jan, właściciel sklepu masarskiego przy ul. Rolniczej 26, nie przestrzegał w swoim zakładzie przepisów sanitarnych. Podczas przeprowadzonej u niego kontroli funkcjonariusze komisariatu M. O. stwierdzili w warsztacie i sklepie brudy.

Przeciwko niechlujnemu rzeźnikowi spisane zostało doniesienie karne.

Niechlujny właściciel posesji

Ob. Dziechciński Antoni, właściciel posesji przy Placu Litewskim Nr 1, jak się okazało podczas kontroli przeprowadzonej przez funkcjonariuszy M. O., jest jednym z największych brudasów w Piotrkowie.

Na jego posesji znajduja się śmiecie, brudy i różne nieczystości.

Spisane zostało przeciwko niemu doniesienie karne

Pijacy na stacji kolejowej

Pilarczyk Jan, zam. w Piotrkowie przy ul. Stalina 50 oraz Ciszewski Leon, ul. Słowackiego 31, w stanie pijanym wałęsali się po stacji kolejowej o godz. 1.30 po północy.

Spisane zostało przeciwko nim doniesienie karne.

Niepoprawny amator jazdy rowerem po chodniku

Paradecki Jerzy, zamieszkały w Piotrkowie przy ul. Słowackiego Nr 69, okazał się niepoprawnym amatorem jazdy rowerem po chodniku.

Pomimo, że za to samo wykroczenie został już przed kilkoma dniami ukarany mandatem karnym, przedwczoraj funkcjonariusz MO złapał go znów na tym samym wykroczeniu.

Szkolenie zawodowe pracowników przem. energetycznego

W Szkole im. Kazimierza przy ul. Sienkiewicza rozpoczął się kurs przysposobienia przemysłowego dla elektryków. Kurs ten zorganizowany został staraniem Wydziału Szkolnictwa Zawodowego przy Zjednoczeniu Energetycznym Okręgu Łódzkiego. Jak dotychczas, zapisało się nań 55 osób. Wykłady odbywają się w godzinach popołudniowych, 4 razy w tygodniu po 3 godziny.

Uczestnicy kursu to przeważnie młodzież, pracująca w tej gałęzi przemysłu, a nie posiadająca należytego przygotowania do swego zawodu. Na kursie tym będzie ona mogła uzupełnić swe braki i to zarówno po linii zawodowej, jak i ogólnokształcącej. Wykładane są następujące przedmioty: fizyka, chemia, język polski, rachunki, geometria, nauka o Polsce współczesnej oraz podstawy elektrotechniki.

Nauka trwać będzie 3 miesiące, po ukończeniu odbędą się egzaminy, następnie wydane zostaną świadectwa z ukończenia kursu.

Czytajcie „Głos Piotrkowa"

Teodor Dreiser 26

Tragedia Amerykańska

Ale patrz! Już wszystko skończone... Utonęła. Nigdy już nie zobaczysz jej żywej... nigdy. A teraz oto patrz!... twój własny kapelusz pływa po wodzie... tak jak chciałeś. A na łodzi uczepiony jej woal. Zostaw go. Będzie świadkiem, że stał się wypadek.

I nic... żadnych śladów... tylko kilka kręgów na wodzie... spokój uroczysty.

A! znowu ten głos, szyderczy, diaboliczny nieznanego ptaka.

Kit, kit, kit! Ca-a-a-ah!
Kit, kit, kit! Ca-a-a-ah!
Kit, kit, kit! Ca-a-a-ah!

Krzyk szatańskiego ptaka na umarłym drzewie...

Clyde z obłędnym, nieruchomo utkwionym w przestrzeń wzrokiem płynął ciężko, zwolna ku brzegowi, mając w uszach przedśmiertny krzyk Roberty. Myślał tylko o jednym... o jednym tylko. Nie zabił jej przecież. Nie, nie zabił. Dzięki za to Bogu... Nie zabił.

A może?

Stanął już na brzegu i wykręcał ubranie z wody. Czy nie zabił?

Bo jednak nie przyszedł jej z pomocą. Mógł ją uratować... A ten jej upadek z łodzi, czy był tylko wypadkiem? Nie wie... nie wie...

Zmierzch i cisza kończącego się dnia. Cichy zakątek lasu, gdzie spoczywała sucha jego walizka. Clyde stanął przy niej i czekał na wyschnięcie ubrania. Tymczasem odczepił od boku walizy trójnóg aparatu i szukał wypróchniałego pnia, gdzie mógłby go ukryć. A może go kto widzi? Może kto patrzy na niego? Wrócił i rozglądał się, jaki ma obrać kierunek. Pójdzie naprzód na zachód, potem na południe. Tutaj nie może się kręcić...

Tylko ten ptak... ten jego ciągle powtarzający się ostry, przenikliwy krzyk... tak szarpie nerwy... Tak jakoś ciemno, ponuro zrobiło się mimo pogodnego, usianego gwiazdami nieba...

Nieznanym lasem, po ciemku, w suchym kapeluszu na głowie, z walizką w ręku, prędko, lecz ostrożnie idzie Clyde na południe, ciągle na południe.

KONIEC TOMU DRUGIEGO

CZĘŚĆ TRZECIA
K A R A.

ROZDZIAŁ I.

Okręg Cataraqui jest bardzo słabo zaludniony, liczy bowiem zaledwie pięćdziesiąt tysięcy mieszkańców na całym obszarze. Większa jego część zajmują bezludne, nieprzebyte bory i jeziora, a tylko gdzie niegdzie spotyka się wioski i małe miasteczka, jak: Koontz, Grass Lake, Nord Wallace i Bridgeburg, które jest głównym miastem tego okręgu i liczy aż dwa tysiące dusz. Na głównym placu miasta stoi sąd, budynek stary, lecz szanownie wyglądający, ozdobiony kopułą, w której gnieżdżą się gołębie. Naprzeciw sądu leżą cztery spore handlowe ulice.

Otóż dziewiątego lipca w jednej z sal sądowych siedział p. Fred Heit, koroner miejscowy. Wysoki, barczysty, z siwiejącymi faworytami, które mogłyby godnie ozdobić twarz jakiego Marmona, ręce i nogi miał duże, stosowne zresztą do wzrostu i tuszy.

Około więc trzeciej po południu siedział i sennie przerzucał kartki katalogu, który na życzenie żony właśnie sprowadził. Wczytywał się z zajęciem w ceny butów, żakietów, kapeluszy i czapek, które przydałyby się bardzo jego pięciorgu dzieciom, sam nie miał również płaszcza, oczywiście odpowiednich rozmiarów, wysokich kołnierzy, szerokiego pasa, wielkich, pięknych guzików, na których z przyjemnością zatrzymał wzrok. Podniósł głowę i pomyślał z żalem, że budżet jego nie pozwala na takie zbytki, tym bardziej przy nadchodzącej zimie, wiedział bowiem, iż Ella, żona jego, marzy już od trzech lat o futrze. Może by doszedł do jakiej konkluzji, gdyby dzwonek telefoniczny nie przerwał jego zadumy.

— Tak, Heit przy telefonie... A to Walace Upham z Big Bittern?... No... i co dalej? Utonęło dwoje ludzi... zaraz... poczekaj chwileczkę...

Zwrócił się do młodego urzędnika, który przyniósł właśnie pensję z kasy okręgowej:

— Zapisuj to, Earl! — a dalej mówił przez telefon: —

— No, już, Wallace... mów dalej... proszę o szczegóły.. wszystkie... dokładnie. Ciało żony znaleziono, męża zaś nie... Łódź wywrócona na brzegu... tak... Kapelusz słomkowy bez firmy... już... Znaki koło ust i oka... płaszcz i kapelusz pozostały w gospodzie.. tak... List w kieszeni palta... Do kogo zaadresowany? Do pani Tytusowej Alden, okręg Mimico... Tak... Szukają ciała mężczyzny... Tak? Dotychczas nie znaleziono?... A teraz pamiętaj, Wallace, żeby kapelusz i płaszcz zostawić tam, gdzie są... Ja sam zobaczę... Teraz jest 2.30... będę tam o czwartej. Dostanę omnibus z gospody, prawda? Dobrze, jadę zaraz.

A teraz, Wallace, zapisz sobie nazwiska tych, którzy znaleźli ciało.. Gdzie to było?... osiemnaście stóp głębokości? Tak... Znaleziono woal, zaczepiony na łodzi... tak... dobrze Ale niech wszystko tak zostanie... Nie ruszać nic. Zaraz tam jadę. Dziękuję ci, Wallace. Do widzenia.

Pan Heit powoli położył słuchawkę na widełkach, zwolna podniósł się z głębokiego fotela, pogładził gęste faworyty i spojrzał na Earla Newcomba, który był jednocześnie stenotypistą, archiwistą, jednym słowem — wszystkim.

(D. c. n.)

WYDAWCA: R. S. W. „Prasa". Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Nacz. 216-14 Sekretariat 2[illegible]1-21 Red. nocna 172-31.
Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel. 111-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa". Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO
w Łodzi, ul. Jaracza 27

Dziś o godz. 19.15 komedia Henryka Kleista pt. „Rozbity dzban''.

Teatr Kameralny Domu Żołnierza ul. Daszyńskiego 34.

Dziś o godz. 19.15 komedio farsa E. Pietrowa „Wyspa pokoju''.

Kasa czynna od 12ej, tel. 123-02.

Teatr Powszechny

Codziennie o godz. 19.15 — (w niedzielę i święta dwa przedstawienia o godz. 16 i 19.15) sztuki Michała Bałuckiego pt. „Klub Kawalerów''.

Teatr Komedii Muzycznej „LUTNIA“

Codziennie o godz. 19.15 operetka Straussa „Baron Cygański''.

Teatr Lalek „ARLEKIN''
Łódź, Piotrkowska 152, telefon 258-99

Codziennie prócz poniedziałków o godzinie 17-ej „DWA MICHAŁY I ŚWIAT CAŁY'' Franta

W niedzielę i święta dwa widowiska o 15-tej i 17-tej.

Kasa czynna od godz. 10-ej.

„MELODRAM“
ul. Traugutta 18 (Gmach OKZZ)

Dziś o godz. 19.15 współczesna sztuka Arthura Millera pt. „Synowie" w przekładzie i reżyserii Ryszarda Ordyńskiego

TEATR „OSA"
Traugutta 1 tel 272 - 70

Codziennie o 19.30, w niedziele i święta o 16 i 19.30 arcywesoła komedia muzyczna pt „Porwanie Sabinek" z J. Węgrzynem. Zniżki ważne.

Kasa czynna od godz. 10 rano bez przerwy — tel. 272-70.

kina

ADRIA —„Piotr I-szy'' I seria godz. 16, 18, 20; w niedz. 14 film dozwolony od lat 14.

BAŁTYK — „Paganini'' godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30. film dozwolony dla młodzieży.

BAJKA — „Belita tańczy'' godz. 18, 20, w niedz. 14, 16. film dozwolony dla młodzieży od lat 15.

GDYNIA — „Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr 6''. godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20 i 21.

HEL — (dla młodzieży). „Wilki Morskie'' godz. 16, 17.30, 19, 20.30 w niedz. 13, 14.30

MUZA — „Cygańska miłość'' godz. 17.30, 20, w niedz. 13,30 16.00 film niedozwolony dla młodzieży.

POLONIA — „Express Moskwa — Ocean Spokojny'' godz. 17, 19, 21; w niedz. 15. film dozwolony dla młodzieży.

PRZEDWIOŚNIE — „Wielkie Nadzieje'' godz. 17.30, 20, w niedz 12.30 15.00 film dozwolony dla młodzieży

REKORD — „Kopciuszek'' I-szy seans godz. 16, niedz. niedz. 14.00 — dla młodzieży „Elwira Madigan'' godz. 18, 20, w niedz. 16. film niedozwolony dla młodzieży.

ROBOTNIK — „Dzwonnik z Notre Dame'' godz. 15.30, 18, 20,30, w niedz. 13 film dozwolony dla młodzieży od lat 16-tu

ROMA — „Słońce wschodzi'' godz. 18, 20, w niedz. 14, 16 film dozwolony dla młodzieży od lat 14.

STYLOWY — (dla młodzieży) „Młodość Tomasza Edisona'' godz. 16, 18, 20, w niedz. 14

ŚWIT — „Siostra lokaja'' godz. 18, 20, w niedz. 14, 16 film dozwolony dla młodzieży

TĘCZA — „Cygański Tabor'' godz. 17, 19, 21, w niedz. 15 film dozwolony dla młodzieży.

TATRY — „Biały Kieł'' godz. 16, 18, 20, w niedz 14 film dozwolony dla młodzieży

WISŁA — „Paganini'' godz. 15.30, 18, 20,30 w niedz 13.00 film dozwolony dla młodzieży.

WOLNOŚĆ — „Cygański Tabor''. godz. 16, 18, 20, w niedz. 14-ta film dozwolony dla młodzieży

WŁÓKNIARZ — „Sępy'' godz. 17, 19, 21 ,w niedz. 15 film dozwolony dla młodzieży.

ZACHĘTA — „Sen o miłości'' godz. 18, 20.30, w niedz. 13, 15.30 film dozwolony dla młodzieży od lat 18.

Dzieciom do lat 6-ciu wstęp do kina wzbroniony.

SPORT SPORT SPORT

Nowe drogi sportu polskiego

Nie tylko kluby sportowe ale i koła sportowe

będą cieszyły się należytą opieką branżowych zrzeszeń sportowych

W związku ze zmianą struktury organizacyjnej naszego sportu, który rozwijać się będzie u nas w oparciu o piony patronalne w sporcie związkowym nastąpią również poważne przeobrażenia. Na czym te przeobrażenia polegają?

Wszystkie nasze kluby sportowe pozostające pod opieką pionu Związków Zawodowych tworzyć będą obecnie dziewięć t. zw. zrzeszeń sportowych, jak: Kolejarz, Górnik, Metal, Chemik, Włókniarz, Samorządowiec, Budowlani, Spożywca i Związkowiec. (Nie wszystkie nazwy są już ostateczne). Zrzeszenia Sportowe posiadać będą osobowość prawną i działać w oparciu o jeden Związek lub kilka Związków Zawodowych. Pewne Zrzeszenia sportowe obejmować będą działalność kilku Związków Zawodowych. I tak np. Zrzeszenie sportowe Włókniarz obejmować będzie swą działalnością Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Włókienniczego i Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Konfekcyjno-Odzieżowego.

Zadaniem zrzeszenia sportowego będzie umasowienie kultury fizycznej wśród najszerszych mas pracujących ułatwiając jednocześnie wybijającym się jednostkom osiągnięcie jak najwyższego poziomu wyczynowego. Dla wykonania tych zadań zrzeszenia sportowe będą tworzyły Kluby Sportowe i koła sportowe. Ze względu na to, że koła sportowe dla przyszłego rozwoju naszego sportu będą miały o wiele donioślejsze znaczenie, nasz sport związkowy kłaść będzie przede wszystkim główny nacisk właśnie na te koła, które powinny stać się w krótkim czasie wylęgarnią różnych talentów sportowych.

Zrzeszenia sportowe organizować będą koła sportowe we wszystkich zakładach pracy. Do kół sportowych należeć będzie każdy pracownik zakładu pracy i członkowie jego rodziny, którzy zechcą uprawiać ćwiczenia gimnastyczne i sportowe, aby podtrzymać jak najdłużej swoją sprawność fizyczną. Nie jest wykluczone, że w przyszłości należenie do koła sportowego będzie obowiązkowym dla każdego pracownika. Koła będą rozpowszechniały naprawdę masową kulturę fizyczną. Będą szkołą, gdzie będzie można poznać nie tylko podstawowe ćwiczenia fizyczne, ale również ich prawidła, zasady i przepisy.

Koła sportowe, jak widzimy przejmują zadania najważniejsze z dotychczasowych zadań Związków Zawodowych w dziedzinie wychowania fizycznego i sportu — zadanie umasowienia kultury fizycznej. Aby ze swych obowiązków mogły wywiązywać się należycie, koła będą musiały mieć zapewnioną wydatną pomoc w sprzęcie i kostiumach sportowych, ułatwione korzystanie z boisk, sal i basenów. Koła muszą być obsługiwane przez instruktorów i trenerów. Gdy tak zorganizujemy i przygotujemy pracę, koła napewno spełnią swe zadania.

Jednym z naczelnych zadań kół sportowych będzie przygotowanie wszystkich członków koła do zdobycia odznaki sportowej, której zdobycie powinno być ambicją każdego zdrowego obywatela.

Koła nie będą prowadziły sportu wyczynowego. To zadanie powierzone będzie klubom sportowym. Koła nie będą brały udziału w rozgrywkach mistrzowskich okręgu, będą natomiast współzawodniczyły ze sobą na innej płaszczyźnie, a mianowicie w imprezach masowych, jak np: w biegach wiosennych, masowej nauce pływania, zdobywania odznak sportowych itp.

W Spindlerowym Młynie



W pierwszym dniu akademickich mistrzostw świata rozgrywanych obecnie w Spindlerowym Młynie odbył się pokaz skoków, w których najlepszym stylem z pośród 30-tu skoczków wyróżniał się Polak Karpiel.

Na zdjęciu Karpiel podczas skoku

Uroczystości jubileuszowe XXX-lecia P.Z.N.

ZAKOPANE (obsł. wł.) W Zakopanem odbyły się uroczystości jubileuszowe 30-lecia Polskiego Związku Narciarskiego. Po defiladzie w której wzięło udział około 400-tu zawodników, a którą odebrał wojewoda krakowski dr Pasenkiewicz, odbyła się w sali teatralnej „Morskiego Oka'' uroczysta akademia jubileuszowa. Po zagajeniu przez wiceprezesa PZN dr Bonieckiego, apel do młodzieży wygłosił zasłużony działacz dr Załuski. Następnie przemawiali przedstawiciele organizacji i związków sportowych, władz samorządowych i państwowych, m. in. Boski — imieniem KCZZ oraz płk. Kasprzyk — imieniem GUKF-u. Odczytano również wiele depesz gratulacyjnych, wśród nich od ministra Leszczyckiego, wiceministra Drożniaka, dyr. GUKF-u inż. Kuchara i dyr. prof. Goetla.

Akademię zakończono wręczeniem złotych i srebrnych odznak zasłużonym dla rozwoju narciarstwa działaczom. Złote odznaki PZN otrzymali również: premier Cyrankiewicz, ministrowie: Baranowski, Skrzeszewski i Wolski, poseł Arczyński, Kornel Makuszyński i pionier narciarstwa — St. Barabasz.

Część artystyczną akademii wypełnił koncert orkiestry pod kierownictwem prof. Orlanda.

7 mistrzostw Kl. A w koszykówce

Zryw prowadzi w obydwóch konkurencjach

Środowe zawody koszykówki o mistrzostwo kl. A spowodowały przesunięcie w tabelkach. ZRYW w obu konkurencjach zamienił drugie miejsce na pierwsze. Stało się to dlatego, że HKS nie brał w tym dniu udziału w spotkaniach oraz wskutek przegranej AKS-u do YMCA.

Po uwzględnieniu ostatnich wyników, tabelki przyjęły następujące oblicza:

Konkurencja żeńska

1. Zryw	4	4	80: 18
2. HKS	4	4	98: 16
3. YMCA	5	3	95: 66
4. ŁKS	6	2	49: 82
5 TUR	4	1	25: 76
6. Włókniarz	5	—	41:130

Konkurencja męska

1. Zryw	6	5	135:157
2. AZS	5	4	117: 96
3. ŁKS	7	4	203:171
4. HKS	5	2	124:142
5. TUR	5	1	123:130
6. YMCA	6	1	114:170

Dwaj Polacy mistrzami świata!

Dalsze sukcesy naszych narciarzy w Spindlerowym Młynie

Spindlerowy Młyn (obsł. wł.) W czwartym dniu zimowych mistrzostw akademickich w Spindlerowym Młynie Polacy odnieśli wielkie sukcesy w biegu na 18 km. W dalszej konkurencji do kombinacji norweskiej.

Zwycięzcą został Kwapień w czasie 1:19:22 godz., zdobywając tytuł akademickiego mistrza świata i pierwszy złoty medal dla Polski. Drugim był Zaturecky (CSR) 1:19:34, 3) Dziedzic (Polska 1:19:46, 4) Simounek (CSR) 1:20:03, 5) Hlacz (CSR) 1:20:21, 6) Mareusek (CSR) 1:21:17, Taavitsainen (Finlandia) 1:25:53, 11) Kaczmarczyk (P) 1:27:54 22) Stupko (P) 1:29:29 17) Sameck-Gąsienica (P) 1:36:47 19) Bergesz (P) 1:39:07.

Trzy pierwsze miejsca zajęli również Polacy w kombinacji norweskiej. **Tytuł akademickiego mistrza świata w kombinacji norweskiej i drugi złoty medal dla Polski zdobył Dziedzić**, uzyskujac 427,39 pkt. 2) Kwapień (Polska) — 411 pkt 3) Kaczmarczyk (Polska) — 388.75 pkt. 4) Kumneszt (CSR) — 372,15 pkt. 5) Taavitsainen (Finl.) — 365.6 pkt. 6) Mecirz (CSR) — 361.5 pkt, 8) Samek-Gąsienica (Polska) — 330.1 pkt.

W czwórboju na pierwszym miejscu utrzymuje się Dziedzic (Polska) — 6,42 pkt., przed Kwapieniem — 22.7 pkt. pkt. oraz Taavitsainenem (Finl — 57,83 pkt.

W czwórboju do kombinacji norweskiej uczestniczy 12-tu zawodników.

W biegu na 8 km dla pań zwyciężyła Strzizowa (CSR) w czasie 40:20 min., przed Meczirzową (CSR) — 40:36 min. i Skrasilową (CSR) — 42:42 i Kaczmarczykiem — 32.41 min. Startująca w tym biegu Polka — Stepkówna zajęła 7-me miejsce wynikiem 48:03 min.

Po wystartowaniu do biegu płaskiego wręczono nagrody za pierwsze miejsca w jeździe szybkiej na lodzie na 1500 i 5000 m. Otrzymali je: medal złoty — Merenyi (Węgry), srebrny — Petik (Węgry) oraz medale bronzowe: Szulc (CSR) i Liska (CSR).

Warunki na trasie są dosyć ciężkie, gdyż od wczoraj pada śnieg. Spadło 30 cm świeżego śniegu.

Nowy zarząd kolarzy

już się ukonstytuował.

Wybrany przez Walne Zebranie w dniu 29 stycznia b. r. zarząd łódzkiego Okręgowego Związku Kolarskiego na posiedzeniu w dniu 1 lutego ukonstytuował się następująco:

prezes: Denysz: Bernard ZS Włókniarz.

I v-prezes: Wróblewski Jan ZKS Tramwajarz.

II v-prezes: ppor. Galicki Kazimierz ZS Gwardia.

sekretarz: Jóźwiak Wacław ZS Włókniarz

II sekretarz: Szulc Roman ZS Gwardia

skarbnik: Tarczyński Kazimierz DKS Łódź

gospodarz: Rzepecki Bolesław ZS Włókniarz

II gospodarz: Tomaszewski Henryk ZKS Odzież

księgowy: Krachulec Zygmunt ŁKS

kapitan szosowy: Stawski Tadeusz RKS TUR

kapitan torowy: Banaszek Marian ZKS Tramwajarz

kapitan turystyczny: Czyż Edward ŁKS

referent spraw sędziowskich Marusik Stefan ZS Włókniarz

Komisja rewizyjna: Kermen Paweł DKS (Łódź), Matusiak Stefan ŁKS i Komorowski Antoni RKS TUR.

W niedzielę mogą paść nowe rekordy

na zawodach pływackich uczniów Gimnazjum Żeromskiego i P.S.T.P.

Licznych zwolenników sportu pływackiego ucieszy zapewnie wiadomości iż w niedziele dn. 6 bm. na pływalni YMCA odbędzie się pływacki mecz drużyn szkolnych pomiędzy Gimnazjum St. Żeromskiego a P.S.T.P.

Zawody te zgromadzą z pewnością na widowni nie tylko kibiców szkolnych ale również wszystkich miłośników tego pięknego sportu gdyż w ramach tego meczu mogą paść nawet nowe rekordy okręgowe.

W meczu tym dojdzie do wielu b. ciekawych pojedynków z których wymienić należy: Jery z Bonieckiem i Siekiery z Wojciechowskim. Tylko dla tych dwóch warto już będzie odwiedzić basen.

Program meczu przewiduje oprócz biegów indywidualnych szereg sztafet oraz mecz piłki wodnej.

Koło Sportowe Gimnazjum St. Żeromskiego, które jest organizatorem tego meczu postanowiło sobie za punkt honoru aby pod względem sprawności organizacyjnej zawody niedziele dorównały imprezom organizowanym przez Łódzki Okręgowy Związek Pływacki.

Brawo chłopcy!

a na deser boks

W stołówce Elektrowni

walczy Gwiazda z Energetyką

W dniu 5 b. m. o godzinie 18-tej w stołówce Elektrowni w Łodzi przy ul. Daszyńskiego Nr 54 odbędą się zawody bokserskie o mistrzostwo kl. B. miedzy drużynami ŻKS „Gwiazda" i ZKS „Energetyka".

„GŁOS“ — ORGAN ŁÓDZKIEGO KOMITETU I WOJEWÓDZKIEGO KOMITETU POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Redaguje: Kolegium Redakcyjne.
Wydawca: RSW „Prasa''.
Druk.: Zakłady Graficzne RSW „Prasa'' Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

Telefony:

Redaktor naczelny:	216-14
Zastępcy red. nacz.:	218-23
Sekretarz odpowiedzialny:	219-05
Sekretariat ogólny:	223-29
Dział partyjny:	223-29; 254-25; wewn. 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennych:	219-42
Dział mutacji:	218-11
Dział miejski i sportowy:	254-21; wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny:	223 29
Dział rolny:	254-21; wewn. 9
Redakcja nocna:	172-31; 156-81
Kolportaż:	222-22
Administracja:	260-42

Co usłyszymy przez radio

Program na piątek 4 lutego 1949 roku.

11.40 Audycja szkolna, 11.57 Sygnał czasu, 12.04 Wiadomości południowe, 12.20 Muzyka popularna, 12.30 Audycja dla wsi. 13.00 Przerwa, 14.30 (Ł) Z prasy. 14.40 (Ł) Muzyka obiadowa (płyty), 15.00 (Ł) Wiadomości sportowe, 15.05 (Ł) Komunikaty, 15.10 (Ł) Dwa romanse z koncertów skrzypcowych (płyty), 15.30 (Ł) „Bajki dziecinne jako temat muzyczny''. 16.00 Dziennik, 16.30 — Skrzynka ogólna, 16.40 Audycja poetycka, 16.55 „Ciekawostki literackie''. 17.00 Koncert dla przodowników pracy. 17.45 „Poradnictwo Zawodowe''. 18.00 — Koncert rozrywkowy, 18.35 „Stare i nowe''. 19.00 „Służba Polsce'' — „Stalingrad''. 19.15 Koncert symfoniczny, 20.00 Dziennik, 21.05 Beethoven — kwintet op 16 Es-dur. 21.30 „Z życia Bułgarii''. 22.00 „Na Dobranoc''. 22.45 (Ł) „Rola komitetów sklepowych w zmianie struktury spółdzielczej''. 22.58 (Ł) Omów progr. lok. na jutro, 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna. 23.20 Program na jutro. 23.30 Zakończenie audycji i Hymn.

D-034196